Nr. 180. Środa, 8 Sierpnia 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 5 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Dziwny manewr.

Przedstawiciel niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Koepke — minister Stresemann bawi obecnie poza Berlinem na kuracji — w rozmowie oficjalnej z posłem polskim w Berlinie, p. Knollem, wyraził rzekome obawy rządu niemieckiego z powodu możliwości zaostrzenia się konfliktu między Warszawą i Kownem i dał poniekąd przedstawicielowi Państwa polskiego radę wstrzemięźliwości i umiarkowania. Krok ten był zarówno nieoczekiwany, jak i najzupełniej nieuzasadniony, i dlatego w opinji polskiej wywołał bardzo niemiłe wrażenie.

Postępując w ten sposób, rząd niemiecki schodzi, przynajmniej w tym wypadku, z dotychczasowej linji postępowania. Dotąd Berlin akcentował poprawność i objektywność swego stosunku do konfliktu polsko - litewskiego i współdziałał poniekąd z państwami zachodniemi. Przedstawiciel niemiecki w Kownie, na równi z reprezentantami Francji i Anglji, doradzał p. Waldemarasowi, aby unikał wszystkiego, co może się przyczynić do napiężenia sytuacji. Krok ten rządu niemieckiego tłumaczył się logicznie na tle bieżącej polityki niemieckiej, która, akcentując swoją pokojowość, żąda ustępstw od Francji, a w stosunku do Polski podkreślała swoją poprawność. Litwa kowieńska przytem ani w opinji, ani w prasie niemieckiej niemal wszystkich odcieni nie cieszy się specjalnemi sympatjami. Sprawa Kłajpedy rzuca cień na nastrój Niemiec w stosunku do małego sąsiada, a nieobliczalna i niepoważna polityka rządu kowieńskiego nie może w Berlinie wzbudzić specjalnego zaufania.

Przedstawienia niemieckie pod adresem Kowna wywołały niezadowolenie w Moskwie, która opiekuje się Litwą kowieńską, chociaż zgoła niema zamiaru identyfikować się z wszystkimi krokami p. Waldemarasa. Sowjety przytem z pewną obawą spoglądają na tak zwaną „zachodnią" orjentację Niemiec. W przeciągu ostatnich dni dzienniki oficjalne rosyjskie nie szczędziły Niemcom admonicji. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że upomnienia te przedostały się do Berlina i na oficjalnym drucie.

Niemcy dawniej usiłowały możliwie jak najzręczniej balansować między zachodem i wschodem. Polityka dr. Stresemanna w ostatnich czasach skierowana była ku zachodowi, ale nie brakło nigdy prób reasekuracji wschodniej, czego dowodem był po traktacie w Rapallo układ niemiecko - rosyjski, zawarty w Berlinie. Obecny rząd niemiecki o przewadze socjalistycznej również miał charakter zachodni w opinji sowieckiej i z tego powodu spotykał się z częstymi atakami. Upomnienie bezpodstawne, udzielone Polsce, jest więc nowym objawem reasekurowania się Niemiec w kierunku wschodnim.

Równocześnie Niemcy pragną w ten sposób odegrać rolę miarodajnego i objektywnego arbitra. Sami odmawiają Polsce przysługującego jej na mocy traktatu prawa interesowania się sprawą ewakuacji w Nadrenji, lecz równocześnie popełniają nietakt i niezręczność, udzielając nieproszonych i nieuzasadnionych rad.

Pokojowa i wstrzemięźliwa polityka polska w stosunku do Kowna, wykazuje zupełną zbędność tego rodzaju admonicji, które jedynie szczerość intencji niemieckich mogą podać w podejrzenie w państwach zachodu.

P. HOŁÓWKO POWRÓCIŁ Z PARYŻA.

Warszawa, 7 sierpnia. (AW). Wczoraj powrócił z Paryża naczelnik Wydz. wschodniego M. S. Z. p. Hołówko. W czasie pobytu swego w Paryżu, odbył on szereg konferencyj z Ministrem Spraw Zagran. Zaleskim, w drodze zaś powrotnej odbył również konferencję z posłem Knollem w Berlinie.

Po polskim locie transatlantyckim.

DEPESZE GRATULACYJNE.

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT). Minister Moraczewski wysłał w imieniu Rządu nast. depeszę: Do poselstwa w Madrycie. Proszę wyrazić majorowi Idzikowskiemu i majorowi Kubali szczerą radość Rządu i moją z powodu szczęśliwego ich ocalenia. **Moraczewski.**

*

Poseł Rzplitej w Waszyngtonie p. Ciechanowski wysłał do Oporto nast. depeszę: Z uczuciem głębokiej ulgi dowiedziałem się o szczęśliwem ocaleniu Panów z ciężkiego niebezpieczeństwa, w którem znaleźliście się w służbie dla Ojczyzny. Przesyłam Panom najszczersze życzenia szybkiego wyzdrowienia.

DO KOMITETU PRZYJĘCIA LOTNIKÓW POLSKICH W N. YORKU.

N. York, 6 sierpnia. (PAT). (Specjalna służba P. A. T.). Komitet przyjęcia lotników polskich w N. Yorku otrzymał od majorów Idzikowskiego i Kubali następującą depeszę: Zmuszeni do powrotu z połowy drogi przebytej do 41° szerokości północnej i 34° długości zachodniej z powodu wyciekania oliwy, po 34 godzinach lotu i zatrzymania silnika w niedalekiej odległości od Cap Finisterre. Jesteśmy zrozpaczeni, iż nie możemy kontynuować lotu i odwiedzić wielkiego narodu amerykańskiego i Polonji amerykańskiej.

WIEŚCI Z LIZBONY.

Lizbona, 6 sierpnia. (Specjalna służba P. A. T.). Rana majora Kubali została zaszytą przez lekarza szpitala wojskowego, w którym lotnik się znajduje. Rana istotnie nie wydaje się poważną. Lotnicy mieli zamiar odjechać dziś do Paryża, jednakże do południa nie powzięli ostatecznej decyzji w tej sprawie, oczekując na instrukcje. Po przybyciu lotników do Oporto, zaopiekował się nimi na razie polski konsul honorowy.

GORĄCE PRZYJĘCIE W PORTUGALJI.

Warszawa, 6 sierpnia. (AW). Specjalna służba telegraficzna United Press dla „Kurjera Czerwonego" donosi z Oporto: Przy wylądowaniu okrętu „Samos" w Leixocesie wskutek wiadomości podanych przez radjo, że na pokładzie tego okrętu są polscy lotnicy, na molo portowem zebrał się tłum publiczności oraz przedstawiciele władz. Wojskowego gubernatora prowincji Oporto reprezentował generalny jego adjutant gen. brygady Cranejo Lopez. Automobilami rządowemi przewiózł on naszych lotników do bliskiego Oporto. Tu dla majora Idzikowskiego, z rozkazu gubernatora prowincji Oporto przygotowana była kwatera w Grand Hotelu. Rannego majora Kubalę osobiście odwiózł do szpitala wojskowego komendant tego szpitala pułk. Francesco Morgado. Po krótkim wypoczynku i opatrzeniu ran majora Kubali, które nie wymagają długiego leczenia, obaj bohaterscy lotnicy nasi mają zamiar udać się do Paryża. Samolot „Marszałek Piłsudski" okręt „Samos" przekazał na rozkaz otrzymany z Lizbony krążownikowi portugalskiemu „Leixoces", a więc noszącemu tę samą nazwę co miasto, w którem jest stacjonowany. W nocy nadeszła do Oporto depesza rządowa ze stolicy Portugalji Lizbony z zapytaniem o zdrowie naszych lotników.

CO OPOWIADAJĄ LOTNICY O SWYM LOCIE.

Lizbona, 6 sierpnia. (Specjalna służba P. A. T.). Lotnicy polscy opowiadają o swym locie co następuje: Gdy już przez długi czas znajdowali się ponad Atlantykiem, lecąc w kierunku wysp Azorskich, stwierdzili nieprawidłowe działanie przewodu, przez który dochodzi oliwa do motoru. Nie mogąc naprawić tego uszkodzenia podczas lotu, postanowili zawrócić do Europy. Znowu odbyli długi i niebezpieczny lot. Nagle motor przestał działać. W tym samym momencie dostrzegli parowiec „Samos". Samolot wpadł do morza a lotnicy wpadli do wody i zaczęli płynąć w kierunku łodzi, którą tymczasem spuszczono z „Samosu". Major Kubala odniósł ranę, upadłszy na pokładzie „Samosu", przyczem zranił się odłamkiem szkła. Rana nie jest poważna.

WYWIAD U MAJORA KUBALI.

Warszawa, 6 sierpnia. (AW). „Kurjer Czerwony" donosi z Oporto: Korespondent United Press, pełniący służbę informacyjną dla „Kurjera Czerwonego" w Oporto w Portugalji, udał się do samego majora Kubali, aby odbyć z nim specjalny wywiad dla „Kurjera Czerwonego". Major Kubala, który leży obecnie w pięknym białym gmachu szpitala wojskowego w Oporto, przyjął naszego przedstawiciela, leżąc w łóżku, ale stwierdził odrazu, że leży raczej z powodu zmęczenia, niż z powodu ran, jakie odniósł, gdyż rany te nie są zbyt ciężkie. Na zapytanie, w jakich okolicznościach odbywał się lot i wydarzyła się katastrofa, major Kubala odpowiedział: Z początku naszego lotu wszystko szło doskonale i lot zapowiadał się jaknajlepiej. O wiele setek kilometrów, a raczej więcej, niż 1.000 od brzegu, nagle zaczął szwankować dopływ oliwy do motoru. Z początku próbowaliśmy poprawić ten defekt motoru, ale wkrótce okazało się, że zepsucie się maszyny jest zbyt poważne, aby naprawa mogła być dokonana w powietrzu. Wobec tego postanowiliśmy raczej zawrócić, niż lecieć dalej wprost przed siebie. Zawróciliśmy więc i wzięliśmy kurs wprost na zachód. Mniej więcej o 100 km od Finisterre (portugalskiego, nie w Brytanji) samolot nagle opadł na morze. Ponieważ szybkość nasza była niezbyt wielka, samolot, uderzywszy o fale, odbił się od nich i znów był w stanie poderwać się w górę. Wprawdzie doznaliśmy silnego wstrząsu, ale nie straciliśmy przytomności i próbowaliśmy lecieć dalej. Po paru jednak minutach, samolot nasz z zupełnie niewytłumaczonej przyczyny, nagle spadł prostopadle na morze i w tej samej chwili zaczął się pogrążać w wodę. Wyskoczyliśmy obaj z majorem Idzikowskim w wodę i zaczęliśmy płynąć. Na nasze szczęście, o paręset metrów od nas, płynął wówczas niemiecki parowiec handlowy „Samos". Załoga okrętu oczywiście zauważyła katastrofę i skierowała okręt ku nam. Rzucono nam liny i wciągnięto na pokład. Ja, będąc już na pokładzie, pośliznąłem się, wpadłem do otwartego luku i odniosłem parę ran ciętych prawej ręki. Nie są to jednak zbyt ciężkie obrażenia i jak tutejszy, niezwykle miły lekarz naczelny, zapewnia mię, nie będą miały skutków szkodliwych. Okręt „Samos" po wyratowaniu nas, spuścił łodzie i zdołał jeszcze wyłowić tonący samolot. Samolot ten uwiązano do liny holowniczej i wraz z nami poholowano do Leixces (Oporto). O dzielnej załodze okrętu „Samos" i dzielnym jego kapitanie, mogę się wyrazić tylko z najwyższem uznaniem i wdzięcznością. Wpowietrzu byliśmy około 38 godzin — zakończył swój wywiad bohaterski lotnik, major Kubala.

OPINJA FACHOWCA NIEMIECKIEGO.

Berlin, 6 sierpnia. (PAT). W tutejszych kołach lotniczych od tygodnia już ujawniało się ogromne zainteresowanie lotem transatlantyckim polskich lotników. Wiadomości, które nadeszły do Berlina za pośrednictwem P. A. T. wzbudziły powszechne ubolewanie, że lotnikom nie udało się doprowadzić do końca swych przedsięwzięć. Korespondent P. A. T. w Berlinie zwrócił się do jednego z najwybitniejszych fachowców w zakresie lotnictwa, prof. dra Everlinga, referenta dla spraw lotniczych w ministerstwie komunikacji, który udzielił mu w związku z lotem majorów Idzikowskiego i Kubali wywiadu, w którym zaznaczył między innemi, że jest rzeczą znaną, iż próby przelotu nad Oceanem w kierunku zachodnim napotykają na znacznie większe trudności, niż w kierunku przeciwnym. Przelot ze wschodu na zachód zależy w znacznej części od tego, czy uda się pokonać zaburzenia atmosferyczne, które idą w kierunku wschodnim. Niemożliwą rzeczą jest ustalenie z góry pogody, gdy przy locie z zachodu na wschód samolot może lecieć mimo niepomyślnego wiatru. W sprawie obrania drogi przez lotników polskich mówca oświadczył, że lotnicy niemieccy Köhl i Hühnenfeld oraz Irlandczyk Fitzmaurice obrali drogę północną. W czasie lotu zebrali oni szereg wiadomości, będących podstawą przyszłej komunikacji transatlantyckiej. Ze stanowiska komunikacji słusznem było, że lotnicy polscy obrali drogę leżącą bardziej na południe, zamierzając po drodze lądować na wyspach Azorskich. Pozatem uważa lądowanie po drodze za konieczne w interesie praktycznym i psychologiczym przygotowania późniejszej normalnej komunikacji lotniczej. W sprawie typu samolotu, jaki obrać należy, prof. Everling twierdzi, że dziś jeszcze nie istnieje typ samolotu, o którym możnaby z całą pewnością powiedzieć, że nadaje się on do przelotu transatlantyckiego. Lotnicy polscy wybrali typ samolotu lądowego, ponieważ samolot lądowy posiada większą sprawność, niż hydroplan, albowiem waga jego jest mniejsza, dzięki czemu obciążenie może być większe. Ponadto odpada opór, jaki sprawiają pływaki. Reasumując wywody w związku z lotem polskim, musze podkreślić — zaznacza prof. Everling — z całem uznaniem, że lotnicy polscy w ciągu sześciu miesięcy przygotowania swe dokończyli jak najskrupulatniej i że samolot przez nich wybrany, bezwzględnie nadawał się do przelotu.

DŁUGOŚĆ PRZEBYTEJ DROGI.

Londyn, 6 sierpnia. (AW). Według obliczeń dzienników londyńskich, lotnicy polscy lecąc z Bourget w kierunku zachodnim później ku Azorom i powrotną drogą, zrobili w ciągu 33 godzin drogę w kształcie odwróconej litery R długości przypuszczalnie 5.700 klm., co stanowi długość jaką wynosi trasa przez Ocean.

PROGRAM ZAJĘĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NA DNI NAJBLIŻSZE.

Warszawa, 7 sierpnia (AW). Wczoraj wieczorem Marszałek Piłsudski powrócił z Sulejówka do Belwederu. Dziś wyjechać ma do Swojej osady żołnierskiej w Świątnikach, skąd 10 b. m. uda się na Zjazd Legjonistów w Wilnie.

P. PREMJER BARTEL U P. SZRAMKA.

Praga, 6 sierpnia. (PAT). Bawiący na kuracji w Marjenbadzie Prezes Rady Min. prof. dr. Bartel, rewizytował zast. przewodniczącego rady ministrów republiki czechosłowackiej Szramka.

PROJEKT REFORMY KONSTYTUCJI.

Warszawa, 7 sierpnia. (AW). Jak informują, projekt reformy konstytucji, opracowany przez Wiceministra Cara, który — jak wiadomo — przyjęty został obok projektu prof. Jaworskiego, służy za podstawę do dyskusji w łonie B. B. Przewiduje on m. in. wybór Prezydenta Rzplitej przez bezpośrednie głosowanie wszystkich obywateli Rzeczypospolitej na wzór konstytucji niemieckiej. Obok tego projektu, wysuwa się projekt wyboru Prezydenta sposobem dotychczasowym przez Zgromadzenie Narodowe, złożone z posłów i senatorów, do którego wchodziliby jednak przedstawiciele samorządów.

Listy z Berlina.

Wymowa słów i milczenia.

Korespondencja własna („Gazety Lwowskiej").

Berlin, w sierpniu.

Przypominam sobie scenę charakterystyczną, którą obserwowałem w małej i taniej restauracyjce w Wersalu. Była pora śniadania. Obok siedziało większe towarzystwo. Jak się po pewnym czasie zorjentowałem, składała się na nie rodzina francuska, mieszczanie, kupcy, coś w tym rodzaju, oraz małżeństwo niemieckie. On wysoki, tęgi, sztywny, w czarnym żakiecie i typowym stojącym kołnierzyku. Ona, poczciwa i zahukana blondynka, porozumiewająca się międzynarodowym uśmiechem, gdyż widać nie władała językiem francuskim. Mąż natomiast perorował i wykładał bez końca. Mówił dość płynnie po francusku, chociaż straszliwym akcentem. Francuska część towarzystwa nudziła się jaknajwidoczniej, choć pod maską uprzejmego zainteresowania. Niemiec jednak nie przerywał toku swoich wywodów, a pełne uwielbienia spojrzenia małżonki podsycały jeszcze jego wymowę.

Z pewnemi zastrzeżeniami stosunek ten partnerów i rozmówców przenieść można na teren koloński. Przybył tam francuski minister oświaty Herriot w otoczeniu najbliższych swoich współpracowników i szeregu wybitnych przedstawicieli prasy francuskiej. Celem przyjazdu było zwiedzenie międzynarodowej wystawy prasy, „Pressy". Akt uprzejmości, a nawet życzliwości ze strony rządu francuskiego był znaczny. Panem Herriotem kierowały przytem z pewnością i motywy natury osobistej. Sam jest wybitnym literatem, pracował wydatnie w dziennikarstwie, umie nieźle po niemiecku, co wśród polityków francuskich jest rzeczą dosyć rzadką. Przytem jest człowiekiem prostym, otwartym i bardzo sympatycznym, jakby stworzonym do nawiązywania stosunków. On to zresztą w r. 1924, położył podstawy pod politykę porozumienia francusko-niemieckiego.

Niemcy postanowili wspaniałą tę okazję jak najbardziej wyzyskać. Postanowili w miarę możności z gościa swego wydobyć jakieś słowo czy też choćby aluzję w sprawie ewakuacji Nadrenji. W tym kierunku zmierzały przemówienia bankietowe burmistrza Kolonji dr. Adenauera i komisarza rządowego Pressy, posła i byłego ministra dr. Külza. Nie poruszyli wprost problemu Nadrenji, ale ustawicznie czynili w tym kierunku aluzje. Powiedz coś, powiedz — zdawały się prosić zwroty, znaki zapytania, inwokacje i pauzy ich przemówień. Dr. Adenauer przytem, osobistość w kołach katolickich niemieckich bardzo wpływowa — parę razy wymieniano jego nazwisko w czasie przesileń rządowych — nie należy do ludzi najbardziej taktownych. Dość przypomnieć, że dwa miesiące temu mniej więcej bankiet wydany na cześć zgromadzonych w Kolonji przedstawicieli prasy zagranicznej rozpoczął od słów: „Proszę państwa abyście powstali. A teraz wzniesiemy okrzyk na cześć Niemiec". Zdziwienie i niesmak wśród gości były niemałe, byli jednak zbyt uprzejmi, aby reagować otwarcie. Dr. Adenauerowi wydawało się z pewnością, że odniósł wielki sukces, gdyż nie spotkał się z repliką.

W tym wypadku jednak o sukcesie mówić trudno. P. Herriot w odpowiedzi wygłosił bardzo serdeczne i poetyckie przemówienie na temat konieczności pokojowego porozumienia między narodami, lecz ani jednem słowem nie poruszył kwestji, o które mówcom niemieckim chodziło. Zaznaczył przytem w sposób uprzejmy lecz bardzo wyraźny, że jako minister oświaty jest rzecznikiem zbliżenia przedewszystkiem kulturalnego.

Aluzje niemieckie wywołały duże niezadowolenie w znacznej części prasy francuskiej. A w ślad za tem i korespondenci paryscy pism niemieckich żala się, że wizyta ministra francuskiego w Kolonji nie dała konkretnych rezultatów. Wypadki takie nie świadczą dodatnio o zręczności dyplomatycznej i takcie towarzyskim w wystąpieniach tak prywatnych jak i oficjalnych.

R. Z.

Konflikt polsko-litewski.

OPINJA KÓŁ POLITYCZNYCH KOWIEŃSKICH.

„Ost Express" podaje, z powołaniem się na dobrze poinformowane źródła litewskie wiadomość o poglądach Litwy na obecny stan konfliktu polsko - litewskiego. Według tych wiadomości w przeciwieństwie do pessymizmu i obaw prasy opozycyjnej oceniają czynniki miarodajne w Kownie sytuację spokojnie. W miarodajnych kołach litewskich przedstawiają sobie dalszy bieg sprawy w sposób następujący: O ile rokowania królewieckie — jak można wnosić z dotychczasowych doświadczeń — nie wydadzą żadnych wyników pozytywnych, konflikt wejdzie pod obrady Rady Ligi Narodów. W tym wypadku kontynuowane będą rokowania polsko - litewskie przy współudziale przedstawicieli Ligi Narodów. Gdyby interwencja Ligi Narodów okazała się bezskuteczna, wówczas dopiero sytuacja, wedle poglądu Litwy, stałaby się krytyczną. Z możliwością starcia wojennego miarodajne koła litewskie liczą się dopiero na wiosnę 1929 r. W kołach tych wyraża się pogląd, iż obecne możliwości przyjaznego porozumienia z Polską jeszcze nie są wyczerpane. Groźby (!) polskie uważane są w Kownie za próbę zastraszenia Litwy. Gdyby Polska miała rzeczywiście zamiar zaatakować obecnie Litwę, to wedle zdania miarodajnych kół litewskich, przygotowania (?) do takiego ataku nie byłyby robione z takim hałasem.

W BERLINIE ZAINTERESOWANIE OSŁABŁO.

Według doniesień dzienników wiedeńskich z Berlina, osłabło tam znacznie w kołach dyplomatycznych zainteresowanie w sprawie konfliktu polsko - litewskiego. Odnoszą tam wrażenie, że powstała ponownie pewna możliwość zlikwidowania konfliktu na drodze dyplomatycznej. Do tego uspokojenia przyczynił się również fakt wystąpienia ze strony Polski oficjalnie z propozycją odbycia konferencji polsko - litewskiej w Genewie. Doniesienie z Kowna również przyczyniło się do uspokojenia opinji. Litwa, która pierwotnie żądała zawarcia polsko - litewskiego układu w sprawie granic, na który Polska nie mogła się zgodzić, obecnie odstąpiła od tego zamiaru.

SĄD PRASY FRANCUSKIEJ.

„Temps" w artykule wstępnym, poświęconym zatargowi polsko - litewskiemu zapytuje, jakie wpływy zachęcają Waldemarasa do opierania się porozumieniu polsko - litewskiemu, gdy żadne państwo, nawet Rosja sowiecka nie może sobie życzyć konfliktu zbrojnego. Konflikt taki nie mógłby się bowiem ograniczyć jedynie do Polski i Litwy i stanowiłby katastrofę, zapobieżeniu której jest obowiązkiem zarówno Ligi Narodów, jak i każdego rządu, zdającego sobie sprawę z ciążącej na nim odpowiedzialności.

Nie należy łudzić się — pisze dalej dziennik — co do zamiarów Waldemarasa i rządu kowieńskiego. W związku z tem Rada Ligi Narodów i mocarstwa stojące na straży pokoju powinny śledzić jak najbaczniej rozwój kryzysu na północnym wschodzie Europy, aby móc skutecznie interweniować w odpowiedniej chwili.

„Temps" podkreśla dalej, że nie Polsce, lecz Litwie należy zalecać wstrzemięźliwość, gdyż Polska dała jej liczne dowody. Byłoby też błędem przypuszczać, że Polska chce uchylić suwerenność Litwy. Niezależnie bowiem od zobowiązań międzynarodowych Polska potrzebuje pokoju dla zakończenia prac nad swą organizacją wewnętrzną. Pokojowi zagraża nie Warszawa, lecz pełne perfidji postępowanie tych, którzy usiłują wywołać stan wojny tam, gdzie nie ma prawdziwych powodów do konfliktu.

„Le Journal" omawia stanowisko Niemiec w zatargu polsko - litewskim. Oświadcza on, że Niemcy grają w zatargu tym podwójną rolę, lecz czynią to w sposób niezgrabny. Z jednej strony zachęcają Litwinów do oporu za pośrednictwem swego posła w Kownie, głównego doradcy Waldemarasa, z drugiej zaś występują jako pacyfikatorzy.

MINISTER STANIEWICZ W RYDZE.

Ryga, 6 sierpnia. (ATE). Wczoraj wieczorem przybył tu polski Minister Reform Rolnych Staniewicz, który zabawi w Rydze kilka dni. Minister Staniewicz jest gościem posła polskiego Łukasiewicza, gdyż wizyta jego ma charakter prywatny. Dziś rano Minister Staniewicz w towarzystwie posła Łukasiewicza złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Balodisowi. Minister Staniewicz ma również zwiedzić wystawę ryską.

ZAPRZECZENIE POSELSTWA ANGIELSKIEGO.

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT). Poselstwo angielskie w Warszawie komunikuje, iż poinformowane zostało przez firmę Vickers Armsroag i Ska, że podane ostatnio w prasie polskiej wiadomości o zamiarze tej firmy założenia w Kownie filji, która miałaby wyrabiać broń i amunicję dla rządu litewskiego, jest bezpodstawną.

PRZED ZJAZDEM WILEŃSKIM.

Wilno, 6 sierpnia. (PAT). Pod przewodnictwem Wojewody wileńskiego Raczkiewicza, obradował dziś wieczór Wydział wykonawczy Komitetu organizującego przyjęcie przybywającego w najbliższą niedzielę do Wilna Marszałka Piłsudskiego, szefa kancelarji cywilnej w imieniu Prezydenta Rzplitej oraz rzeszy Legjonistów z całego kraju. Wojewoda informował się o pracach Komitetu. Przygotowania do tego Zjazdu zapowiadają się świetnie.

PRASA SOWJECKA O ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW.

Ryga, 6 sierpnia. (ATE). Z Moskwy donoszą, że prasa sowiecka zajmuje się żywo zjazdem Legjonistów, który ma się odbyć w Wilnie. Wychodzące w Mińsku pismo „Sowieckaja Biełoruś" i organ armji czerwonej na Ukrainie „Czerwona Armja" zaznaczają, że militaryzm polski przygotowuje się do dalszej ekspansji na Wschód. W białoruskim okręgu wojskowym władze zarządziły przegrupowanie wojska.

St. Ł.

Feljeton wakacyjny.

Z nad Dunajca i Popradu.

II.

Badacze Sądeczyzny. — Tradycje naukowe i literackie. — Bibljoteka Szujskiego. — Sądeczyzna a Reformacja. — Farnowski. — Sądecka Częstochowa. — Pamiątki i zabytki. — Letniska okoliczne. — „Tygodnik Podhalański" — Stary Sącz. — Siedziba św. Kingi. — Klasztor-forteca. — Pod urokiem świętych pamiątek. — Bibljoteka klasztorna. — Kościół parafjalny. — W uliczkach Starego Sącza. — Łosoś u Findera. — Jeszcze po kiełbasę! — Pociąg odchodzi!

Sądeczyzna ma swoje stare tradycje, swoja piękną, historyczną przeszłość. Miała też już specjalnych swoich badaczy: jeden z nich, Szczęsny M o r a w s k i, autor „Sądeczyzny" i „Arjan Polskich", mieszkał lata całe, do sędziwej starości, w malutkim Starym Sączu i tutaj gromadził cenne materjały do przeszłości ziemi sądeckiej, jej ruchów wojennych, religijnych i kulturalnych; opracował je potem w sposób napoły naukowy, na poły belletrystyczny. Drugi badacz, Jezuita, ks. S y g a ń s k i, jest autorem poważnej, na źródłach archiwalnych opartej, monografji miasta Nowego Sącza. Monografja ta jest tem cenniejszą dzisiaj, że stare archiwum nowosądeckie spłonęło w r. 1894 w wielkim pożarze Sącza. Nowy Sącz miał zresztą zawsze pewne zamiłowania naukowe i literackie; stad z tutejszego gimnazjum, wyszedł cały zastęp wybitnych pisarzy polskich (między innymi i Jerzy Żuławski), tutaj tętnił niegdyś ruch literacki, mogący się pochwalić niebyle jakiemi talentami miejscowemi (np. ś. p. Marja Raczyńska-Chodacka, Obrzud i inni), temu miastu zapisał przed laty swoją wspaniałą bibljotekę znakomity historyk, Józef S z u j s k i, rzucając podwaliny pod „Bibljotekę Miejską". Książnica ta będzie obecnie pomieszczona w jednym z bocznych budynków królewskiego Zamku i uprzystępniona użytkowi publicznemu.

W wieku XVI-tym odegrała Sądeczyzna wybitną rolę zwłaszcza w r u c h u r e f o r m a c y j n y m. Pogórze naddunajeckie, jego liczne dwory szlacheckie (w dzisiejszem Sądeckiem, Limanowskiem i Grybowskiem) były siedzibą głośnych rodzin kalwińskich i arjańskich; działali tutaj znani ministrowie i propagatorowie arjanizmu polskiego, aby wymienić choćby takiego Stanisława F a r n o w s k i e g o, ministra zboru nowosądeckiego, a znanego pisarza. Zresztą o tej reformacji sądeckiej rozpisuje się barwnie i szeroko Szcz. Morawski, a po części i Brückner w swoich „Różnowiercach".

Drugi, ważny okres w dziejach Sądeczyzny — to w o j n y s z w e d z k i e. Obrona Nowego Sącza przed Szwedami, bitwa pod jego bramami w grudniu 1655, w czasie której odznaczyły się wojska regularne pod Felicjanem Kochowskim, szlachta pod starostą grodowym, Konstantym Lubomirskim, wreszcie oddziały partyzanckie chłopów pod dzielnym Wąsowiczem, — była jakby drugą m a ł ą C z ę s t o c h o w ą uciśnionej Polski. Stąd, jak z pod Częstochowy, wyszły też gorące hasła odporu i obrony Państwa, tutaj zawiązała się konfederacja przeciw Szwedom, która stała się zalążkiem późniejszej konfederacji tyszowieckiej.

Do dzisiaj posiada c a ł a S ą d e c z y z n a mnóstwo wartościowych a zapomnianych zabytków: kościoły i kaplice, stare zbory protestanckie, pozamieniane w lamusy, piękne dwory i dworki staropolskie, przechowane z zamierzchłej przeszłości, pustelnie (np. św. Świerada w Tropiem) i uroczyska, bibljoteki klasztorne i kościelne i t. d. — wszystko to czeka jeszcze na dokładną rejestrację i natchnione umiłowaniem badanie. Godziwe pole do działania otwiera się tutaj dla pracowników regjonalistycznych. To też z uznaniem powitać należy myśl rozszerzenia tutejszego „Tygodnika Podhalańskiego" (redaguje p. Körbel z N. Sącza) przez dołączenie do niego osobnego dodatku, poświęconego przeszłości Sądeczyzny i Podhala; redakcją jego ma się zająć młody historyk krakowski, dr. H. Barycz, Starosądeczanin.

Sądeczyzna, Limanowszczyzna i Grybowszczyzna obfituje też dzisiaj w wiele miejsc o c h a r a k t e r z e l e t n i s k o w y m i k l i m a t y c z n y m. Znają je doskonale Krakowianie i mieszkańcy Małopolski Zachodniej; wartoby więc na te strony zwrócić również baczniejszą uwagę Małopolan ze wschodu. Są to wsie i miasteczka, wszędzie powietrze doskonałe, kąpiele rzeczne pierwszej klasy, lasy i spacery pyszne, utrzymanie łatwe i tanie, rybołówstwo, komunikacja kolejowa czy autobusowa. To też coraz więcej ludzi, spragnionych ciszy i wypoczynku na łonie przyrody, wyjeżdża do Kamionki i Ptaszkowej, do Marcinkowic, Męciny, Łososiny, Tymbarku, Szczyrzyca (sławne opactwo OO. Cystersów z głośną bibljoteką), do Zakliczyna, Nawojowej i tylu, tylu innych okolicznych miejscowości.

Posuniemy się na razie j e d n ą z t y c h l i n j i, t. j. linją kolejową do Krynicy prowadzącą. Zaraz za Nowym Sączem leży małe, niezwykle schludne miasteczko, S t a r y S ą c z n a d P o p r a d e m. Zjeżdża tutaj oddawna liczna kolonja letników; używają doskonałych kąpieli i pięknych przechadzek w uroczej podgórskiej okolicy. Nadto, jest tu co zwiedzać w tym Starym Sączu! Przedewszystkiem p r a w i e c z n y k l a s z t o r K l a r y s e k z XII w., ten sam, w którym mieszkała bł. Kinga (Kunegunda), żona Bolesława Wstydliwego, gdzie przebywała św. Salomea, gdzie leżą kości Jadwigi Węgierskiej, małżonki Władysława Łokietka. Klasztor Starosądecki — to jakby jakieś o g r o m n e ś r e d n i o w i e c z n e o p a c t w o (z ksienią-opatyssą), ufortyfikowane staremi murami i basztami obronnemi z przed kilkuset lat. Składa się z wspaniałej starej świątyni oraz z licznych budynków klasztornych, narosłych w różnych wiekach, przybudówek, gmachów bocznych, ogrodów i t. d. Na wyglądzi tej ogromnej f o r t a l i c j i k l a s z t o r n e j, co stanowiła niegdyś, z swojemi wsiami i i posiadłościami, jakby osobne państewko, — wybiły piętno różne wieki i różne style. W samym kościele, za klauzurą, znajduje się szczególna świętość klasztoru: k a p l i c a św. K i n g i, którą oglądać można z poza ogromnej, kunsztownej kraty żelaznej. W ciężkiej srebrnej trumience, spoczywają tutaj ziemskie resztki Świętej, znajdują się jej relikwje oraz liczne, oryginalne pamiątki po niej. Ogladaliśmy więc: łyżeczkę św. Kingi, jej kubek kryształowy (z którego tu piją wodę pełni wiary chorzy), książkę do modlenia, dalej, dar posagowy od ojca Beli, t. j. starożytny obraz bizantyński z mnóstwem relikwij, między innemi z ułamkami św. Krzyża, część starego sarkofagu św. Kingi i t. d. Uprzejme i dobre siostry pokazały nam te wszystkie pamiątki, udzielając obfitych objaśnień. Trzymaliśmy w ręku prześliczny relikwjarz z czaszką Świętej, piliśmy z jej cudownego kielicha. Przyniesiono nam również z bibljoteki klasztornej wiele ciekawych ksiąg do oglądnięcia: a więc tekst Długoszowego żywota św. Kingi z XV w. z oryginalnemi poprawkami autora, stare, pisane i minjaturami zdobione Kancjonały klasztorne z nutami (gregorjańskie), stare modlitewniki pisane, księgi przywilejów klasztornych, wiele wartościowych druków religijnych polskich z XVI w. O skarbach bibljoteki klasztoru Klarysek starosądeckich obija się od lat kilkudziesięciu po Polsce głucha jakaś legenda; mieliśmy w ręku prymitywny katalog tej bibljoteki i stwierdzić możemy, że bibljoteka Klarysek jest dziś szczupła, przetrzebiona za Józefa II przez Austrjaków, i n i e z a w i e r a ż a d n y c h s p e c j a l n i e c e n n y c h r z e c z y (poza wymienionemi). Bogatsze będzie zapewne stare archiwum klasztoru; możliwe, że w niem lub w innych jeszcze zakamarkach klasztoru kryją się jeszcze jakieś szanowne księgi i pamiątki przeszłości.

W samym kościele, przerobionym w 17 i 18 wieku, zwraca uwagę kilka pięknych ołtarzy, barokowa ambona, ilustrująca mnó-

Podwyższenie rent dla pracowników umysłowych na terenie b. zaboru austrjackiego.

Rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, które z dniem 1 stycznia r. b. weszło w życie, przyniosło wszystkim osobom ubezpieczonym dotąd na podstawie dawnych ustaw niemieckiej i austrjackiej, bardzo poważne podwyższenie świadczeń, których wypłatę uzależniono jednak od istnienia określonych rezerw majątkowych. Ponieważ przed uskutecznieniem wypłaty podwyższonych świadczeń musiały być przeprowadzone bardzo szczegółowe obliczenia asekuracyjno-techniczne, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej swego czasu zarządziło, by od 1 stycznia r. b. tymczasowo wypłacono świadczenia podwyższone o 50% przewidywanego wzrostu.

Obecnie na terenie działania Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie obliczenia zostały ukończone, wobec czego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało zarządzenie przygotowania wypłaty pełnych świadczeń od 1 sierpnia r. b. Dzięki temu, renty inwalidzkie i starcze prawie się podwoiły, a renty wdowie zostały prawie 2½-krotnie zwiększone.

Pozatem rentobiorcy otrzymują jeszcze jednorazowe odpowiednie wyrównanie wstecz za czas od 1 stycznia do 1 sierpnia b. r., co naogół stanowić będzie po paręset złotych dla każdego z nich.

Przypomnieć należy przy tej sposobności, że wspomniane wyżej Rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z 24 listopada obniżyło od 1 stycznia 1928 r. obciążenie płac pracowników umysłowych w Małopolsce z tytułu składek na ubezpieczenie emerytalne z 12% na 8%, a z tytułu ubezpieczenia na wypadek braku pracy, z 2½% na 2%.

NIEPOWODZENIE SOWIECKIEJ DYPLOMACJI.

Ryga, 6 sierpnia. (ATE). Z Moskwy donoszą, że według informacji, pochodzących z kół zbliżonych do komisarjatu spraw zagranicznych, głównym tematem ostatniej konferencji Litwinowa ze Stresemannem w Berlinie była sprawa paktu Kelloga. Rząd sowiecki, obawiając się całkowitej izolacji wskutek podpisania przez państwa europejskie paktu Kelloga, zwrócił się przez Litwinowa do Stresemanna, aby dyplomacja niemiecka wywarła nacisk na koła polityczne w Waszyngtonie i spowodowała zaproszenie Z. S. S. R. do przystąpienia do paktu Kelloga na równi z innemi państwami. W zamian za to, rząd sowiecki miałby udzielić gospodarczym sferom amerykańskim koncesji oraz uczynić znaczne zamówienia w przemyśle amerykańskim. Propozycja Litwinowa nie odniosła jednakże skutku, gdyż koła amerykańskie stanowczo sprzeciwiły się udziałowi Z. S. S. R. w pakcie Kelloga. Negatywny wynik starań Litwinowa wywarł w Moskwie przygnębiające wrażenie.

stwem figur i spirałów genealogię Matki Boskiej i Chrystusa, niektóre obrazy, tablice grobowe i t. d. W kaplicy św. Kingi uderza ołtarz z figurą świętej (drewnianą) w stroju ksieni-opatki, z insygnjami biskupiemi, naturalnej wielkości.

Nie ulega wątpliwości, że wnętrze klasztoru kryje wiele zabytków i szczegółów, o doniosłem znaczeniu dla historyka kultury i sztuki, ale klauzura jest ostra i nieustępliwa. Z wzruszeniem opuszczamy ogromną fortalicję klasztoru, gdzie właśnie wrą przygotowania do odpustu dorocznego (w niedzielę 29 lipca) i schodzimy z wzgórza klasztornego, mimo starej baszty, na miasto.

Odwiedzamy po drodze stary, gotycki jeszcze, k o ś c i ó ł p a r a f j a l n y, otoczony murem, w którym mieści się 14 oryginalnych stacyj C h r y s t u s o w e j G o l g o t y. Samo wnętrze kościoła odnowione później, nosi na sobie wybitne cechy XVII wieku; za to strona zewnętrzna, mury i wieże, choć upstrzone przybudówkami, przypominają żywo piastowską patynę wieków.

Byłoby tu w tem ciekawem miasteczku, do ogiądnięcia jeszcze więcej; ale przebiegamy jeszcze tylko wielki, czyściutki rynek, z nieodłączną, starą studnią na środku, zaglądamy w kilka schludnych uliczek z przytulnemi domkami w ogrodach, stajemy przed ładnym gmachem Seminarjum Nauczycielskiego i zstępujemy z wyżyn historycznych wspomnień do prostych postulatów życia codziennego. Musimy przecież zajść do sławnego na całą Sądeczyznę „F i n d e r a“, gdzie dostaje się najlepsza w Polsce marynatę z łososi, pstrągi na gorąco, czarującą śliwowicę i „vinum hungaricum”, że palce lizać. Posiliwszy wygłodniałe członki, kupujemy u Gurgula „starosądecką kiełbasę” dla spiżarni wakacyjnej i śpieszymy „na pociąg”, który poniesie nas zaraz w prawdziwe już góry.

Marsz szlakiem Kadrówki.

DELEGACJA W SULEJÓWKU.

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT.) Dziś o godzinie 13.30 udała się do Sulejówka delegacja Gł. Komitetu obchodu uroczystości 14-tej rocznicy czynu Legionowego, stowarzyszenia weteranów z r. 1863, Związku Legionistów, Związku Strzeleckiego, Polskiej Organizacji Wolności, Ligi mocarstwowego rozwoju Polski, Związku Oficerów rezerwy, Og. Związku podoficerów rezerwy, Stowarzyszenia rezerwistów, b. wojskowych, Związku Młodych pionierów, Związku Polskiej Młodzieży demokratycznej szkół wyższych, Generalnej Federacji Pracy, Polskiego Towarzystwa Kultury robotniczej „Pochodnia”, Federacji Polskich Związków obrony Ojczyzny.

Delegacja ta w składzie 18-tu osób złożyła Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazy czci i hołdu w imieniu wymienionych wyżej organizacji i życzenia owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

TRADYCYJNY WYMARSZ Z KRAKOWA.

Kraków, 6 sierpnia. (PAT.) Dziś o godzinie 3.30 rano wszystkie drużyny biorące udział w Marszu szlakiem Kadrówki ustawiły się na Błoniach około Oleandrów. Z ramienia władz przybył Wicewojewoda dr. Duch, generał Wroblewski z korpusem oficerów, wiceprezydent miasta Ostrowski, zarząd Związku Legionistów i zarząd Związku Strzeleckiego. Wzdłuż drogi zebrały się, mimo wczesnej pory, tłumy publiczności, witając owacyjnie drużyny strzeleckie i wojskowe. Po odczytaniu przez komendanta głównego majora Piotrowskiego historycznego rozkazu Józefa Piłsudskiego z 6 sierpnia 1914, wiceprezydent Ostrowski wygłosił w imieniu m. Krakowa przemówienie, w którem powitał drużyny strzeleckie i życzył im szczęśliwej drogi na szlaku I. Kadrówki.

Na chwilę przed wymarszem generał Wróblewski odczytał telegram Marszałka Piłsudskiego z pozdrowieniem dla drużyn. Pozdrowienie żołnierskie od swego Wodza przyjęły drużyny strzeleckie i wojskowe z niezwykłym entuzjazmem wznosząc gorące okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 4 rano, po udzieleniu błogosławieństwa przez kapelana, rozpoczął się Marsz szlakiem Kadrówki. Drużyny wyruszyły w równych odstępach czasu przy dźwiękach orkiestr wojskowych, żegnane przez liczną publiczność. W marszu bierze udział 65 drużyn, w tem 21 wojskowych i 1 policyjna.

DEPESZA DO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Kraków, 6 sierpnia. (PAT.) Komendant gł. Strzelca major Piotrowski wysłał do Ministra spraw wojskowych w Warszawie nast. telegram: Z radością i entuzjazmem powitali Strzelcy uczestnicy Marszu szlakiem Kadrówki depeszę Pana Marszałka odczytaną przez generała Wróblewskiego. W imieniu uczestników Marszu szlakiem Kadrówki przesyłam Panu Marszałkowi gorące podziękowanie i ślubowanie niezłomnego przywiązania i żołnierskiego posłuszeństwa.

PRZEMARSZ PRZEZ KIELCE.

Kielce, 6 sierpnia. (PAT.) W Marszu szlakiem Kadrówki pierwszy przybył do Miechowa 33 p. p. Łomża w czasie 4 godzin 39 min. 57. sek., drugi 21 pp. Warszawa 4 godz. 49 min. 20 sek., trzeci 5 pp. Legionistów Wilno 4 godz. 58 min. 13 sek., czwarty 42 pp. Białystok 4 godz. 58 min. 47 sek., piąty 78 pp. Baranowicze 5 godz. 4 min. 50 sek. Z pośród drużyn strzeleckich pierwsza przybyła drużyna z Grodna 5 godz. 22 min. 09 sek., druga z Krasnystawu 5 godz. 22 min. 34 sek., trzecia Lublin 5 godz. 31 min. 19 sek. Rekord zeszłoroczny pobiło 14 drużyn, w tem dwie strzeleckie. Rekord został pobity o 51 min. 53 sek. Rekord zeszłoroczny strzelecki pobiło 5 drużyn strzeleckich o 22 min. 51 sek. Ogółem zakończyło marsz w Miechowie 58 zespołów, wśród których należy zwrócić uwagę na 8 pp. Legionów, który 10 km. niósł swego oficera ze zwichniętą nogą. Drużyna przybyła w świetnej formie w czasie znacznie lepszym, niż zeszłego roku. Na mecie witał zawodników starosta Pohorski, przedstawiciel P. W. i W. F. major Dabik, przedstawiciel D. O. K. I. major Lewin, komendant Związku Strzeleckiego major Truszkowski, kapitan Muszkiet - Królikowski, przedstawiciele prasy redaktorzy Csaky i Szyszko - Bohusz oraz tłumy publiczności.

LITWA NIEZADOWOLONA Z ŁOTWY.

Kowno, 6 sierpnia. (ATE). Półoficjalne „Ljetuvos Aidas” umieściły dzisiaj obszerny artykuł wstępny, który w ostrych słowach zwraca się przeciwko Łotwie z powodu jej stanowiska w konflikcie polsko - litewskim. Prasa łotewska pozwala sobie na udzielenie Litwie rad, by ustąpiła Polakom. Łotwa poruszyła sprawę kolei libawo-romneńskiej bezpośrednio przed sesją Rady. Ligi Narodów, co świadczy o tem, że Łotwa stanęła otwarcie po stronie Polski, gdyż na uruchomieniu tej kolei bardziej zależy Polsce, niż Łotwie. Tego rodzaju postępowanie, kończą „Ljetuvos Aidas”, musi wywołać w Litwie rozgoryczenie”.

STAN ZDROWIA RADICZA GROŹNY.

Białogród, 6 sierpnia. (PAT). Stan zdrowia Radicza bardzo się pogorszył i budzi poważne obawy. Z Monachjum i Wiednia przybyli do chorego specjaliści.

Wiedeń, 6 sierpnia.(PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że rząd jugosłowiański wysłał do Zagrzebia pułki serbskie. Pułki te otrzymały rozkaz jak najostrzejszego wystąpienia z bronią w ręku na wypadek wybuchu niepokojów. W szpitalu, w którym przebywa Radicz, ustawiono warty.

REFORMA UNIWRSYTETU KOWIEŃSKIEGO.

Kowno, 6 sierpnia. (ATE). Gabinet ministrów uchwalił projekt reformy Uniwersytetu kowieńskiego. Wydział teologji ewangelickiej oraz Wydział weterynaryjny będą zlikwidowane. Zniesione będą również katedry podwójne. Pensje profesorów będą zwiększone, ale za to profesorowie nie będą mieli prawa do zajmowania innych stanowisk.

WYBUCH W SKŁADZIE AMUNICJI W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 6 sierpnia. (PAT). Dziś o g. 1 popoł. nastąpił gwałtowny wybuch w składzie amunicji, położonym w Catzelu, jednym z dawnych fortów, otaczających Bukareszt. Wyleciało w powietrze 400 pocisków wielkiego kalibru. Wybuch wywołał pożar. Walkę z ogniem utrudniały brak wody i silne gorąco. Na szczęście ofiar w ludziach nie ma.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Londyn, 6 sierpnia. (ATE).) Donoszą z Meksyku o gwałtownem trzęsieniu ziemi w Stanie Oaxace, gdzie miasto Pinotepa jest częściowo zburzone. Naliczono około 60 wstrząśnień. Silnie ucierpiało pozatem kilka innych miast jak Jamiltepec, Cacahuatepec. Z niektóych miejscowości niema informacji wskutek przerwania drutów telefonicznych i telegraficznych.

ECHA SOWIECKIEJ AKCJI RATUNKOWEJ

Warszawa, 7 sierpnia. (AW). Rząd sowiecki odznaczył orderami Czerwonego Sztandaru komendantów łamaczy lodów „Krassina” i „Małygina“, Czertkowa i Eggena, którzy kierowali akcją pomocy dla gen Nobilego. Lotnik Czuchnowski, który — jak wiadomo — położył w tej mierze największe zasługi, jako nie komunista, nie został odznaczony, lecz otrzyma wynagrodzenie pieniężne.

Ważne dla rolników.

Ministerstwo Reform Rolnych komunikuje, że właściciele ziemscy, zainteresowani zwolnieniem swych majątków od obowiązku parcelacyjnego na mocy art. 4 i 5 ustawy z dnia 28. XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z r. 1926 Nr. 1 poz. 1), mogą zwracać się o wyjaśnienia, informacje i porady bezpośrednio do Powiatowych, względnie Okręgowych Urzędów Ziemskich, które w każdym wypadku będą szczegółowo informować zainteresowanych, na zasadzie jakich podstaw właściciel może ubiegać się o zwolnienie jego majątku od obowiązku parcelacyjnego, w jakiej formie należy złożyć podanie, oraz jakie dowody właściciel winien dołączyć do podania.

Komunikując powyższe Ministerstwo Reform Rolnych jednocześnie przestrzega przed osobami, które zwracają się do właścicieli ziemskich, ofiarowując się przeprowadzić w Urzędach Ziemskich sprawę zwolnienia ich nieruchomości od obowiązku parcelacyjnego, a które w większości wypadków nie są dobrze obznajomione z wymaganiami Urzędów Ziemskich, przez co mogą narazić osoby zainteresowane na niepotrzebne koszty.

Podwójna gra.

W artykule wstępnym pod tyt. „Niepokój na Wschodzie“ przeciwstawia „Berl. Tageblatt“ wywiadom kowieńskiego dyktatora wzmagające się alarmy z Moskwy o bliskiem wkroczeniu Wojsk Polskich na Litwę. Dziennik uważa wieści te za przesadzone a mające służyć jako taktyczny manewr celem wykazania, że mocarstwa zachodnie przygotowują wojnę celem zniszczenia misji sowieckiej, a Polsce przypadła rola podpalacza dla wywołania pożogi wojennej, obejmującej również i Rosję. Postępowanie Rosji jest celowe i tendencyjne, mimoto jednak istnieje niebezpieczeństwo akcji polskiej przeciwko Litwie a to dlatego, że Polska posiadając tylko na zewnątrz charakter republiki, jest w istocie rzeczy państwem oligarchji militarystycznej, opanowanem chwilowo przez czynniki, którym nie jest obcą polityka wojskowych zamachów i które posiadają w tym kierunku pewną wprawę.

Czynniki te są zdania, że przedsięwzięcie marszu przeciwko Kownu jest tylko wojskowym spacerem, którego ryzyko jest jak najmniejsze. Nie oczekiwanoby z takiem napięciem uroczystości w Wilnie, zapowiedzianych na przyszłą niedzielę, kiedy to Marszałek Piłsudski przemawiać będzie do 70.000 Legjonistów, gdyby nie panowała powszechna obawa, że Marszałek mógłby użyć tego obchodu do akcji, która zaskoczyłaby nietylko Litwinów, ale i cały świat.

Wiele powodów przemawia za tem, że tak nie stanie się, a nasłuszniejszym z nich jest wspólna akcja celem uśmierzenia konfliktu, podjęta przez wszystkie wielkie mocarstwa, zarówno w Kownie jak i Warszawie. Nie brak jednak i pewnych powodów, które podtrzymują atmosferę nieufności, a między innemi w pierwszej linji okoliczność, że zarówno Polacy jak i Litwini nie bez przyczyny niestety nabrali przekonania, że najbardziej skuteczną polityką w stosunku do Ligi Narodów jest stworzenie faktów dokonanych i możnaby sobie łatwo wyobrazić, że dla Piłsudskiego specjalnie ponętną może być myśl dokonania zbrojnego zamachu, zanim za jakieś trzy tygodnie przedstawiciel Polski weźmie pióro do ręki celem położenia podpisu pod paktem Kelloga, który oznacza uroczyste wyrzeczenie się militarystycznego sposobu załatwienia konfliktu.

Są to tylko możliwości, których nie należy jednak uważać za wykluczone, ale nie jest to prawdopodobne, mimo ponurych proroctw Moskwy. Bardziej prawdopodobną jest rzeczą, że cała sprawa, stosownie do kilkakrotnych oświadczeń Polski, skierowanych w ostatnich czasach do Genewy i stosownie do życzenia Polski, dostanie się na sesję jesienną Rady Ligi Narodów.

Złą stroną tego wszystkiego jest okoliczność, że nikt nie może mieć nadziei, aby nowa rozprawa przed forum genewskiem mogła te sprawy, które okazały się dotąd zupełnie nierozwiązalnemi, środkami pokojowemi pchnąć chociażby o jeden krok naprzód.

Będzie można mówić o szczęściu, jeżeli uda się w Genewie wynaleźć jakiś nowy modus procedendi, który uspokoiwszy umysły, byłby w stanie na pewien czas znowu odwlec całą sprawę, ale nie ma niestety podstawy do nadziei, aby rana ropiejąca na organizmie europejskim mogła się szybko zasklepić.

Następnie dziennik omawia stanowisko Niemiec w tej sprawie i oświadcza, że wystarczy spojrzeć na mapę geograficzną, aby zrozumieć, iż Niemcy zainteresowane są w niepodległości Litwy. Czy jednak Wilno ma należeć do Litwy, czyteż nie, to nie jest rzeczą Niemiec. Są one pod tym względem zupełnie neutralne. Gdyby bezpośrednie rokowania polsko-litewskie miały spełznąć na niczem, byłoby najlepiej, aby w Genewie znaleziono środek i drogę do nawiązania między obu powaśnionemi państwami normalnych stosunków gospodarczych i komunikacyjnych.

Otwarcie linji kolejowej Lwów—Łuck.

W czwartek 9 bm. odbędzie się otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Lwów-Łuck. Uroczystość rozpocznie się poświęceniem linji w miejscu dawnej granicy austrjacko - rosyjskiej, poczem p. Minister Kuehn przez przecięcie wstęgi odda nową linję do użytku publicznego. Na uroczystość tę zaprosił dyrektor kolei Prachtel - Morawiański szereg osobistości m. in. ks. Biskupa Szelążka i mających mu asystować przy poświęceniu ks. kan. Szycha i ks. szambelana Chmielewskiego.

P. Minister Kuehn, po otwarciu linji, uda się wprost do Warszawy.

Na krze lodowej.

Młodego uczonego czeskiego prof. Behounka, który w tych dniach, jako jeden z wyratowanych uczestników ekspedycji generała Nobile powrócił do Pragi, bezustannie odwiedzają dziennikarze i zarzucając go tysiącami pytań, wydostają odeń coraz to ciekawsze, zupełnie nieznane szczegóły z życia rozbitków pod biegunem północnym. Jak wiadomo prof. Behounek wziął w obronę generała Nobile i wynurzeniami swojemi ogromnie się przyczynił do zrehabilitowania włoskiego kierownika ekspedycji polarnej.

A oto co opowiada młody uczony czeski o swoich i swoich towarzyszy przeżyciach na pływającej krze lodowej.

Położenie rozbitków, powiada prof. Behounek, było daleko krytyczniejsze, niż to ogólnie przypuszczano. Lodowiec, na którym znajdowali się rozbitkowie, pozostawał pod działaniem prądu polarnego, płynącego z zachodu na wschód w kierunku ziemi Franciszka Józefa. Wobec tego zachodziła obawa, że lodowiec zapędzony zostanie na otwarte morze. W tym wypadku dla rozbitków nie byłoby oczywiście ratunku. O niebezpieczeństwie tem nikt jednak z wyjątkiem generała Nobile nie miał najmniejszego pojęcia. Nobile, chcąc zapobiec panice, z nikim na ten temat nie rozmawiał. Raz tylko zapytał swych towarzyszy, ile kilometrów — w razie potrzeby mogliby przejść dziennie. Jeden do trzech brzmiała odpowiedź. Przy tej okazji jeden z rozbitków zwrócił się do generała Nobile z zapytaniem, w jakiem celu się o to informuje. Nobile odparł: „Możliwe, że to będzie konieczne". Wtedy Behounek zauważył, iż zdaniem jego o konieczności takiej nie może być wogóle mowy. Nobile przyjął uwagę Behounka do wiadomości, ale nieco później, kiedy byli bez świadków, podzielił się z nim swemi spostrzeżeniami co do ruchów lodowca. Nobile wiedział, że Behounek był najroztropniejszym ze wszystkich rozbitków i że niemiłą tę wiadomość przyjmie z całym spokojem.

Profesor Behounek w ekspedycji polarnej odgrywał rolę „intendenta", polegającą na zarządzaniu „magazynem aprowizacyjnym". Zapytany przez jednego z dziennikarzy, dlaczego jemu to właśnie misję tę powierzono, Behounek odpowiedział z uśmiechem:: „Na krze lodowej trzeba było obchodzić się bardzo ostrożnie ze środkami żywności i każdemu z rozbitków dawać dokładnie odważone porcje. Było to konieczne z powodu małej ilości artykułów spożywczych jakiemi ekspedycja rozporządzała. Uczestnicy ekspedycji orzekli, że do misji tej najlepiej nadaje się Behounek, dlatego, że „jako uczony potrafi z wielką dokładnością ważyć atomy"...

Uczestnicy ekspedycji po katastrofie nie upadli na duchu. Ale humor mieszał się u nich z ironją, a filozoficzne rozmyślania z ponuremi rozważaniami na temat możliwości ocalenia.

Kiedy Mariano i Zappi opuścili czerwony namiot, pozostali rozbitkowie zaczęli się zastanawiać nad ich czynem, starając się stwierdzić, czy odejście towarzyszów było heroizmem, czy też najzwyczajniejszą dezercją. Nobile z całą stanowczością odrzucił podejrzenie o dezercję. Cecioni bardzo był oburzony z powodu zachowania się niektórych rozbitków, którzy wyrazili życzenie przyłączenia się do Zappiego i Mariano pomimo, że dobrze wiedzieli, iż Nobile i Cecioni nie byli w stanie chodzić.

— Byłoby to okropne, gdyby pozostawiono tu nas samych, — wołał wzburzonym głosem Cecioni.

— Bynajmniej, — odpowiedział Nobile, — nie byłoby w tem nic okropnego; byłoby to tylko ludzkie...

Wszyscy mieszkańcy „czerwonego namiotu" milcząc przyjęli słowa generała, gdyż zrozumieli ich ironję, zrozumieli, że egoizm nierozerwalnie jest związany z duszami większości ludzi.

Jeszcze jednej ciekawej rzeczy dowiedzieliśmy się od profesora Behounka, a mianowicie, że na biegunie jest bezpieczniej, niż w... Pradze. Podczas przyjazdu Behounka zebrały się bowiem przed dworcem praskim takie tłumy publiczności, że zachodziła obawa, iż czeski uczony, który dopiero co został w tak cudowny sposób przez bohaterską załogę „Krasina" wyratowany, nie dojdzie cało do czekającego nań przed dworcem samochodu, w którym nawiasem mówiąc, na skutek naporu ze strony rozentuzjazmowanego tłumu powybijane zostały wszystkie szyby.

C. E.

KRONIKA.

SIERPIEŃ 7 Wtorek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Kajetana w., D.
	Gr.-kat. Usp. ś. Anny.
	Wschód słońca g. 4 m 07
	Zachód „ g. 19 m 16
	Dł. dn. 15 g. m 23

TEATR WIELKI.

Wtorek 7 bm.: „Don Pasquale".
Środa 8 bm.: „Pajace" i „Cavaleria rusticana".
Czwartek, 9 bm.: „Trubadur".

TEATR NOWOŚCI.

Teatr Nowości zamknięty.

Z Teatru Wielkiego. Dzisiaj 7 bm. od szeregu miesięcy niegrana opera komiczna Donizettiego „Don Pasquale" w doskonałem wykonaniu naszych sił operowych a to pp.: Zopotha w roli tytułowej, dalej Okońskiej, Płońskiego, Szymonowicza i Bykowskiego. Dyryguje kapelmistrz Lehrer. — Jutro, w środę „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza".

Teatr lwowski w Krynicy. W dniu 2 b. m. powrócił z Krynicy zespół operetki lwowskiej, który gościł w tamtejszym teatrze zdrojowym przez cały lipiec. Była to pierwsza w okresie powojennym wyprawa teatralna na tak wielką skalę. Teatr Lwowski zabrał ze sobą trzy wozy ciężarowe dekoracji i mebli i dwa wozy kostjumów i rekwizytów. Dało to możność wystawienia w Krynicy operetek z wielką wystawą, jakiej żaden z teatrów, bawiących tam w ostatnich latach, nie pokazał. Repertuar obejmował 23 utworów operetkowych, to znaczy, że prócz najbardziej sukcesowych operetek, powtarzanych dwa lub trzy razy, afisz zmieniał się codziennie. Toteż imprezę lwowską uwieńczył wszechstronny sukces, moralny i finansowy.

Na sierpień teatr krynicki objął zespół dramatu lwowskiego, który w tym roku pod dyrekcją Teofila Trzcińskiego zdobył tak świetną opinię w polskim świecie teatralnym. Również i dla dramatu zabrano wielki tabor dekoracji, kostjumów i rekwizytów. Przedstawienia rozpoczęte dnia 2 sierpnia br. „Niezłomną żoną" Maughama, obejmą także ponad 20 sztuk repertuaru dramatycznego, w czem znajdą się nawet utwory klasyczne, jak „Książę niezłomny", „Tartuffe", oraz wszystkie wybitne nowości ostatniego sezonu lwowskiego, jak „Pocałunek Kopciuszka" Barriego, „Mysz Kościelna" i „Dr. Julja Szabo" Fedora, „Kredowe koło" Klabunda, „Gra miłości i śmierci" Romain Rollanda, z polskich zaś sztuk: „Fura słomy" Kaweckiego „Małżeństwo Loli" Zbierzchowskiego, „Piękność premiowana" Zalewskiego, „C. K. emeryci" Zwilkońskiego itd. Oprócz sztuk, granych już we Lwowie, projektowane jest urządzenie premiery jednego z utworów, nagrodzonych na konkursie lwowskim.

Minister Komunikacji inżynier Alfons Kühn powrócił z kilkudniowej podróży inspekcyjnej po dyrekcji krakowskiej i katowickiej. Stosownie do programu swej podróży Minister dokonał szczegółowej inspekcji linji łączących Warszawę z Zagł. węglowem, węzła katowickiego i krakowskiego, linji kolejowej podgórskiej, warsztatów w Nowym Sączu, Tarnowie oraz linji granicznych wraz ze stacjami Zebrzydowice, Dziedzice, Cieszyn.

Odczyt P. Ministra Eug. Kwiatkowskiego. Nakładem tygodnika „Przemysł i Handel" ukazał się w druku odczyt p. Ministra Przemysłu i Handlu Eugenjusza Kwiatkowskiego, wygłoszony w dniu 24 lipca 1928 r. w auli Uniwersytetu poznańskiego p. t. „Współczesne zagadnienia ekonomiczne na tle zagadnień politycznych".

P. Wiktor Leśniewski, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa, wyjechał w dniu 5 b. m. na kilkudniowy wypoczynek.

Urlopy i zastępstwa. Naczelnik Wydziału Administracyjnego Ministerstwa Skarbu Jan Około - Kułak powrócił z urlopu i objął w dniu 2 bm. urzędowanie. Naczelnik Wydziału ogólnej polityki finansowej Ministerstwa Skarbu Wacław Fabierkiewicz wyjechał w dniu 2 bm. na urlop wypoczynkowy, w czasie którego zastępować go będą radcowie tegoż Ministerstwa Antoni Krahelski i Tadeusz Szturm de Sztrom.

Prezes P. K. O. dr. Gruber przybył do Poznania. W ciągu dnia prezes Gruber zwiedził biura poznańskiego Oddziału i zaznajomił się z tokiem jego pracy.

Zgon konsula brazylijskiego w Warszawie. Dnia 1 sierpnia po długiej chorobie zmarł w Warszawie Fernando de Meequita Braga, konsul Stanów Zjednoczonych Brazylji. Zmarły objął swe stanowisko w Warszawie w kwietniu 1924 r. Z końcem tegoż roku wyjechał na dłuższy urlop, a następnie objął czasowo kierownictwo konsulatu w Monachjum. We wrześniu roku 1926 objął z powrotem konsulat w Warszawie, który prowadził bez przerwy aż do chwili choroby, z której już nie powstał. S. P. F. de Meequita Braga cieszył się u wszystkich, którzy go znali, szczerą sympatją i przyjaźnią, to też pozostawił po sobie dobrą pamięć i serdeczny żal. Nabożeństwo żałobne odbyło się w poniedziałek 6 b. m. o godz. 9.30 w kościele Zbawiciela, poczem nastąpiła eksportacja zwłok na kolej, celem przewiezienia ich do Gdyni, skąd będą wysłane do Brazylji.

Wycieczka pedagogów angielskich w liczbie 28 osób przybyła na zaproszenie Rządu polskiego z Pomorza do Warszawy. W salonach recepcyjnych na dworcu głównym wycieczkę powitał w imieniu władz szkolnych i Komitetu przyjęcia p. Piątkiewicz, naczelnik Wydziału Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego, dyr. gimnazjum Wilkoszewski w imieniu nauczycielstwa i p. Szczypiórski imieniem stolicy. — Z dworca goście angielscy udali się do Hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkają w czasie swego 4-dniowego pobytu w Warszawie. Goście zwiedzili w pierwszym rzędzie Wilanów i Politechnikę.

Ks. Infułat Czesław Meisner, prałat Jego Św. Ojca św. zmarł w Poznaniu. Liczył 59 lat.

Artyści polscy na występy do Ameryki. Dwaj wybitni artyści polscy, pianista Seweryn Eisenberger oraz skrzypek Feliks Eyle zostali zaangażowani na szereg występów do Ameryki Północnej.

Powszechna Wystawa Krajowa a cyfry. Żeby sobie zdać sprawę z rozmiarów budowli, wznoszonych na cele przyszłorocznej Wystawy, wystarczy uświadomić sobie niektóre cyfry, z tem przedsięwzięciem związane. I tak np. zużyto: drzewa kantowego 2.262.55 m², drzewa wiązarkowego etc. 112.884.40 m², położono szalówki i podłóg 51.532 m², okna stanowią płaszczyznę 7.758.89 m², płaszczyzna dachów wynosi 43.740 m². A do ukończenia gmachów daleko i cały szereg dalszych pawilonów jeszcze powstanie.

Wypadku kolejowego nie było. Wobec wiadomości, jakie ukazały się w prasie warszawskiej o wypadku kolejowym, który jakoby miał miejsce na Pomorzu dnia 5 b. m. i pociągnał za sobą liczne ofiary w ludziach, Ministerstwo Komunikacji stwierdza, że w dniu tym żadnego wypadku kolejowego na terenie Dyrekcji Gdańskiej nie było.

Nowe pisma w Polsce. W ciągu miesiąca lipca b. r. powstały w Polsce następujące nowe pisma: „Polska Gazeta Introligatorska", Poznań, miesięcznik; „Pracownik Drzewny", Lwów, miesięcznik; „Regjonalista Lubelski", miesięcznik; „Tygodnik Zagłębia", Sosnowiec; „Wiadomości Demniańskie", Skole, miesięcznik; „Wiadomości Parafjalne", Kraków, miesięcznik; „Wierzyciel", Poznań, dwutygodnik; „Życie Gospodarcze", Warszawa, miesięcznik. „Życie Literackie", Poznań, dwutygodnik; „Życie i Prawo", kwartalnik (ukraiński), Lwów; „Wideta", Włodzimierz Wołyński, miesięcznik; „Żegluga" — „The Nawigation", kwartalnik, Warszawa; „Życie Spółdzielcze", Lublin, dwutygodnik.

Naczelny redaktor dziennika belgradzkiego „Jedinstwo" Ristowicz został zastrzelony w Zagrzebiu, dokąd przybył celem odwiedzenia dzieci w klasztorze. Morderca został ujęty. Jest to robotnik kolejowy Szannis, który oświadczył, że oddawna nosił się z zamiarem zamordowania Ristowicza, z powodu jego działalności politycznej.

W obronie Nobilego. „Giornale d'Italia" ogłasza list Lundborga do Nobilego. W liście tym kpt. Lundborg wyraża ubolewanie z powodu niesprawiedliwych komentarzy niektórych organów prasy zagranicznej w związku z faktem uratowania Nobilego przed pozostałymi rozbitkami „Italji". Lundborg powtarza raz jeszcze to, co stwierdził w swym raporcie, mianowicie, że otrzymał on wyraźny rozkaz uratowania przedewszystkiem Nobilego. Pomimo to Nobile nalegał, aby zabrany został pierwszy Ciceoni, czego jednak Lundborg kategorycznie odmówił z powodu nadmiernego ciężaru Ciceoniego. List kończy się stwierdzeniem, że Nobile zgodził się odlecieć jedynie wobec nacisku wywieranego na niego przez Viglieriego i wszystkich pozostałych rozbitków.

Magnat tytoniowy sir George Alfred Wills, zmarły niedawno w 74 roku życia, pozostawił olbrzymią fortunę wartości 10 miljonów funt. szter. Na zasadzie obowiązujących przepisów ustawodawstwa podatkowego w Anglji 40% tej sumy t. j. 4 miljony funt. szter. zabierze skarb państwa.

Oburzający wybryk. W Berlinie wydarzył się niezwykły a zarazem tragiczny wypadek. W pociągu podmiejskim w przedziale III klasy znaleziono dość młodego jeszcze mężczyznę przybitego gwoździami do drewnianego krzyża. Widok ten wprawił w zdumienie i zgrozę podróżnych, którzy weszli do przedziału. Zanim jednak że nadeszli urzędnicy kolejowi celem zdjęcia z krzyża tego niezwykłego „męczennika", zdołał on się sam wyswobodzić. Śledztwo wykazało, że sprawca tego niezwykłego czynu nazywa się Reinhold Ulmer. Jest to 37-letni artysta pozostający przez dłuższy czas bez zajęcia. Chciał on w ten sposób zwrócić uwagę na siebie. Ultrunek a następnie odwieziono do domu. Wypamera przewieziono do punktu opatrunkowego, gdzie dokonano desynfekcji ran i nałożono opadek ten wywołał ogólne oburzenie.

Epidemja febry szaleje w Atenach. Dotychczas zanotowano 8.000 wypadków.

Żywiołowa katastrofa. Z Bawarji nadeszły wiadomości o katastrofie żywiołowej w Bambergu. W nocy z soboty na niedzielę trąba powietrzna wyrządziła w ciągu kilku minut niesłychane szkody w mieście. W okolicach Bambergu spadł grad wielkości jaja gołębiego. Komunikacja kolejowa zerwana. Miasto przedstawia obraz całkowitego zniszczenia.

Halina Konopacka.

Jedna z najpopularniejszych sportsmenek świata, córka Marji i nieżyjącego od lat dziesięciu Jakóba, Halina Konopacka, urodziła się w 1900 r. Już od najmłodszych lat objawiała zamiłowanie do wszelkiego rodzaju gier i sportów. Wielki wpływ na jej usportowienie wywarł starszy o 6 lat brat jej, Tadeusz, który z kolei przechodzi szereg szczebli sportowych, kończąc je rangą porucznika centralnej szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu.

Młodziutka, bo 12-letnia Halina, zdobywa już pierwszą nagrodę za rzuty — w postaci wielkiej piłki. Lecz lata dziecięctwa szybko mijają. W 1919 r. p. Konopacka kończy pensję i zapisuje się do Akademickiego Związku sportowego i wkrótce wysuwa się na czoło tego Klubu.

W 1924 r. pada pierwszy rekord Konopackiej w rzucie dyskiem. Dysk waży jeszcze wtenczas 1½ kg i nowa mistrzyni polska rzuca nim na odległość 23 m 45 cm. W następnym roku przepisy zmniejszyły wagę dysku do 1 kg, Konopacka rzuca i ustanawia po raz pierwszy rekord światowy — 33 m 40 cm. Nie zarzucając innych ćwiczeń, mistrzyni trenuje się z uporem dalej. Rekord zwiększa się do 34 m 15 cm, wreszcie 34 m 90 cm.

Aż przychodzi lato 1926 r. i jeden z ważnych etapów w karjerze sportowej Konopackiej — wszechświatowe igrzyska kobiece w Göteborgu. Mistrzem Polski znów jest pierwsza i znów ustanawia, zdaje się niedościgniony przez konkurentki, rekord światowy — 37 m 71 cm. Niestety, okazało się po rzucie, że wskutek niedbałości sędziów dano Konopackiej nieprzepisany dysk. Rekord więc nie został uznany, natomiast międzynarodowa Federacja kobieca uznała za rekord wynik 38 m 40 cm, osiągnięty przez Niemkę, Reutter. Przy sprzyjającym huraganowym wietrze, który niósł w powietrzu nietylko kilogramowy dysk, lecz dużo cięższe dachy kamienic.

Spór między Polką a Niemką trwał okrągły rok.

Aż dopiero teraz, na Olimpjadzie w Amsterdamie, ustanawia znów potrójny nowy rekord: światowy, olimpijski i polski rzutem 39 m 62 cm. Niemka Reutter, jej pseudo zwyciężczyni z 1926 r., w osobistem spotkaniu, ulega jej bezapelacyjnie i zajmuje zaledwie czwarte miejsce rzutem 35 m 86 cm.

Ciągły trening i wielostronne wyrobienie sportowe p. Konopackiej wzniosły wysoko sztandar narodowy na Stadjonie amsterdamskim.

Przegląd ustawodawstwa.

OCHRONA SKARBU WOJSKOWEGO PRZED STRATAMI.

Ciekawe postanowienia zawiera rozporządzenie pana Ministra Spraw Wojskowych, które ukazało się w 64 numerze Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, a które mają na celu w drodze możliwie najkrótszej i najprostszej doprowadzić do powetowania strat i szkód, powstałych w majątku Państwa, znajdującym się pod zarządem władz wojskowych. Idzie o to, by, o ile możności unikać długiego i uciążliwego procesu sądowego, a zyskać wynagrodzenie szkody drogą potrącenia odnośnej kwoty z uposażenia tej osoby wojskowej, co do której stwierdzono, iż ona swem działaniem lub zaniechaniem zawiniła powstanie szkody.

Otóż w wypadku zaistnienia tego rodzaju straty lub szkody, przeprowadza władza wojskowa przedewszystkiem dochodzenie administracyjne, które mają stwierdzić rodzaj i przyczynę szkody, wysokość straty, z czyjej winy szkoda powstała oraz w jaki sposób Skarb Państwa może uzyskać odszkodowanie. Jeżeli szkoda wynikła z przestępstwa, winien prokurator wojskowy po ukończeniu sprawy karnej przesłać akta właściwej władzy wojskowej celem wszczęcia wspomnianych dochodzeń, a jeżeli sprawa toczyła się przed sądem karnym powszechnym, władza wojskowa zwróci się w tym celu o akta do właściwego prokuratora okręgowego.

Po przeprowadzonych dochodzeniach władza wojskowa albo umarza postępowanie, albo — jeżeli okaże się tego bezwzględna potrzeba — skieruje sprawę do sądu albo — co najprędzej wiedzie do celu — zarządzi potrącenie odpowiedniej kwoty z uposażenia.

Dr.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.
Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł 30 gr.

Z ostatniej chwili.

MAJOR KUBALA OPUŚCIŁ SZPITAL.

Lizbona, 7 sierpnia. (AW). Major Kubala powrócił już ze szpitala wojskowego w Oporto i przeniósł się do hotelu, gdzie mieszka major Idzikowski. Rany jego nie są poważne.

SAMOLOT ZOSTANIE WYSŁANY DO PARYŻA.

Lizbona, 7 sierpnia. (AW). Przyholowany przez okręt do portu w Leixoces samolot „Marszałek Piłsudski" rozebrany został na części składowe. Następnie zostanie załadowany do pociągu i wysłany do Paryża.

IDZIKOWSKI I KUBALA ZAMIERZAJĄ LECIEĆ PO RAZ DRUGI.

Lizbona, 7 sierpnia. (AW). W wywiadzie z przedstawicielami prasy lotnicy-majorowie Idzikowski i Kubala, stwierdzili, iż zamierzają poraz wtóry podjąć próbę przelotu przez Atlantyk. Lotnicy wyrażają szczególnie żal, iż w skutek defektu technicznego zmuszeni zostali do zawrócenia z drogi, zwłaszcza, że byli już nieomal na pół odległości z Paryża do N. Jorku.

POGŁOSKA O NOWYM LOCIE POLSKIM TRANSATLANTYCKIM.

Warszawa, 7 sierpnia. (AW.). „Rzeczpospolita" donosi, jakoby projektowany był nowy lot polski przez Atlantyk, niezależnie od nowej wyprawy majorów Kubali i Idzikowskiego. Lot miałby podjąć pilot Kowalczuk. Start odbyłby się z Rzymu lub Lizbony, na samolocie typu włoskiego, jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Wrażenia z Olimpjady.

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej".

Gwoździem niedzieli była lekka atletyka. Aż trzy finały (kula, skok w zwyż i bieg na 10.000 m) czekały widzów, których około 30.000 zebrało się w stadjonie. Pogoda chłodnawa, lecz dobra.

Przekonanie, że poziom lekkiej atletyki przewyższy w tym roku wszystko dotąd widziane — spełni się, jak pierwsze wyniki za tem przemawiają, bezwątpienia.

Odrazu pierwsza konkurencja: pchnięcie kuli, przyniosło rekord światowy. Świeżo upieczony przed kilkoma tygodniami rekordzista świata Hirschfeld zaledwie na trzeciem miejscu. Jeszcze nie zdołano uznać jego wyczynu 15 m 79 cm, a już zniknął z tabeli. 1) Kuck (USA) 15 m 87 cm, rekord światowy; 2) Brix (USA) 15 m 75 cm; 3) Hirschfeld 15 m 72 cm; 4) Kreuz (USA) 14 m 99 cm; 5) Wahlstedt (Finlandja) 14 m 69 cm; 6) Uebler (Niemcy) 14 m 69 cm. Niebywały dotąd poziom tej konkurencji.

Bieg na 10.000 m przyniósł gigantyczny pojedynek maszyn ludzkich: Nurmiego i Ritoli. Szwed Wide próbował, jak przed czterema laty, trzymać się tych Finnów, lecz nawet jego wysoka klasa, nie starczyła dłużej jak na 6 km. Odtąd Nurmi biegnie w ślad za Ritolą, a rozgorączkowany stadjon zadaje sobie pytanie: „który?". Ostatnie okrążenie. Po żadnym z nich nie znać zmęczenia, owszem, zwiększają jeszcze tempo. W połowie Nurmi usiłuje obejść Ritolę, lecz ten niedopuszcza do tego. Dopiero na ostatnich pięćdziesięciu metrach Nurmi niesłychanym finishem bije swego ziomka o kilka metrów. „A amfiteatr oszalał" — rzec można słowami Sienkiewicza. Rzeczywiście, są to dwaj najwięksi biegacze świata i dużo pokoleń przejdzie, nim ich kto zdoła przewyższyć. 1) Nurmi 30 min. 18.8 sek., nowy rekord olimpijski, dawny Ritoli 30 m 23.2 sek. (Paryż); 2) Ritola 30 min. 19.4 sek.; 3) Wide 31 min. 4 sek.; 4) Lindgren (Szwecja) o 100 m; 5) Muggridge (Anglja); 6) Magnussen (Szwecja).

Skok w zwyż: 1) King (USA) 194 cm; 2) Hedges (USA) 191 cm; 3) Menard (Francja) 191 cm; 4) Toribio (Filipiny); 5) Osborne (USA); 6) Lewden (Francja), wszyscy po 191 cm. Rekordzista świata (2 m 3 cm) Osborne nie w formie.

Dużo czasu zajęły przedbiegi na 100 m. Trzeba było urządzić ich aż 16, a potem 6 międzybiegów, z których nakoniec 12-tu biegaczy zakwalifikowało się do półfinałów. Wśród nich wszyscy czterej Amerykanie: Wykoff, Bracey, Russel i Mac Allister, wszyscy Niemcy: Corts, Houben i Lammers, dr. Wichmann naderwał ścięgno na treningu, znakomity Kanadyjczyk Williams, angielski mulat London i Legg (Południowa Afryka). Po tem, cośmy wczoraj widzieli, Niemcom nie można przypisać szans na zwycięstwo, przegrywali gładko do Amerykan.

Przedbiegi na 400 m przez płotki zaznaczyły się udziałem naszego Kostrzewskiego. Startując z Pettersonem (Szwecja) i Percivalem (Anglja) przyszedł o pół metra za Szwedem w czasie 55.80 sek., zostawiając Anglika daleko za sobą. W ten sposób utorował sobie drogę do półfinału olimpijskiego, co jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem w historji lekkiej atletyki polskiej.

I. półfinał: 1) Taylor (USA) 53.6 sek.; 2) Cuhel (USA); 3) lord Burghley (Anglja); 4) Viel (Francja); 5) Kostrzewski; 6) Chauncey Anglja). W pierwszej połowie biegu Kostrzewski trzyma się świetnie, odpada dopiero po jakich 250 metrach na dalszą pozycję.

II. półfinał: 1) Livingstone (Anglja) 54 sek.; 2) Facelli (Włochy); 3) Petterson (Szwecja); 4) Gibson (USA); 5) Wilen (Finlandja); 6) Maxwell (USA). Niespodziana porażka Amerykanów!

W przedbiegu na 800 m startował nasz Malanowski. Aby przejść do półfinału, musiał zająć conajmniej trzecie miejsce. Niestety, dostaje się do silnej grupy. 1) Martin S. (Francja), rekordzista świata, 1 min. 58 s.; 2) Barsi (Węgry); 3) Müller (Niemcy); Kittel (Czechosłowacja); 5) Malanowski; 6) Coughlan (Irlandja). Na ostatniej prostej Malanowski usiłuje dojść Mullera, ale ten zdołał się obronić. Widząc beznadziejność wysiłku, Polak zwalnia, a w tym momencie mija go Kittel. Z innych przedbiegów obronną ręką wyszli: Lowe (Anglja), Engelhardt i dr. Peltzer (Niemcy), Hahn i Fuller (USA), Wilson i Edwards (Kanada), Martin P. (Szwajcarja i kilku innych.

Szermierze walczą drużynowo we floretach. Z 17-tu zespołów dziesięć przeszło do półfinałów. Są niemi: Francja, Danja, Argentyna, Belgja, Węgry, Holandja, Włochy, Austrja, Szwajcarja, USA. Niespodzianie odpadli Niemcy i Rumuni. Jednym z sędziów był prezes Polskiego Związku Szermierczego — A. Pappee.

Podnoszenie ciężarów przyniosło dobre wyniki. Waga piórkowa: 1) Andrysek (Austrja) 287.5 kg; 2) Gobetti (Włochy) 282.5 kg; 3) Wölpert (Niemcy) 282.5 kg.

Waga lekka 1) Helbig (Niemcy) i Haas (Austrja) ex aequo po 322.5 kg; 3) Arnout (Francja) 302.5 kg.

Waga średnia: 1) Roger (Francja) 335 kg; 2) Galimberti (zwycięzca w Paryżu) 332.5 kg; 3) Scheffer (Holandja) 327.5 kg.

Zawody w podnoszeniu ciężarów i szermierce odbywają się w osobnych, specjalnie na ten cel wybudowanych, wygodnie i świetnie urządzonych pawilonach.

Amsterdam, ostatnie dni lipca.

Dr. St. Polakiewicz.

W rozegranych w niedzielę zawodach lekkoatletycznych na Olimpjadzie w skoku wzwyż dla pań zwyciężyła Catherwood, Kanada 159 cm; druga Gisolf, Holandja 156 cm.

W zawodach kolarskich na dystansie 1000 m wygrał Falck Hansen, Danja w czasie 1 min. 14·4 sek.

Mistrzostwo drużynowe na szpady zdobyły Włochy odnosząc trzy zwycięstwa. Drugie miejsce zajęła Francja odnosząc 2 zw., trzecie Belgja 1 zw., czwarte Portugalja bez zwycięstwa.

W zawodach w water-polo Holandja pokonała Szwajcarję 11:1(3:0), Belgja Irlandję 11:1(6:0), Malta nad Luxemburgiem w stosunku 3:1.

Regaty żeglarskie rozegrane w niedzielę przyniosły zwycięstwo faworytom łodzi o powierzchni 6 m. Pierwsze miejsce zajęła Norwegja, drugie Belgja, trzecie Estonja. Łodzie o powierzchni 8 m Włochy, Szwecja, Francja. W konkursie jodek 12-stopowych odbył się bieg w obu grupach. W I. grupie: Norwegja, Szwecja, Niemcy. W II. grupie: Finlandja, Holandja, Włochy, Poł. Afryka, Polska, Czechosłowacja.

Na zawodach żeglarskich Polska reprezentowana była przez zawodników Krzyżanowskiego i Wolfa. Polska startowała do biegu monotypów. W pierwszych dwóch biegach Polska zajęła 8-me i ostatnie miejsce. W trzecim biegu żaglówka polska przewróciła się. Wreszcie w czwartym biegu Wolf zajął 7-me i przedostatnie miejsce pokonywując Czechosłowację.

W ogólnej klasyfikacji Polska zajęła w żeglarstwie 17-te miejsce na 20 startujących państw. Poza sobą pozostawiła Polska Austrję, Czechosłowację, Monaco.

*

W poniedziałek odbyły się na Olimpjadzie międzybiegi wioślarskie dla osad, które w sobotę zostały poraz pierwszy pokonane. W 8-kach Polska startowała z Argentyną. Pierwszy kilometr prowadziła Argentyna, dopiero na dalszym odcinku toru Polacy wyrównali dzielącą obie łodzie różnicę i wygrali bieg o dwie i pół długości. Czas Polski 6 min. 24·6 sek. jest jednym z najlepszych czasów osiągniętych w czasie Igrzysk. Lepszy czas uzyskała tylko osada angielska i amerykańska. W wyniku tego 8-ka polska przeznaczona została do półfinału ze Stanami Zjedn., Anglją, Kanadą, Niemcami i Włochami. Ostatnie miejsca zdobyły osady Holandji, Danji, Belgji, Francji i Argentyny.

*

W sobotę 4 bm. Minister pełnomocny polski Kętrzyński wydał dla gości polskich i zawodników przebywających w Amsterdamie uroczyste przyjęcie.

*

W niedzielę dnia 5 b. m. obradował w Amsterdamie kongres Międzynarodowego Związku wioślarskiego. Między innymi na kongresie tym Węgry zrzekły się organizacji mistrzostwa Europy na rok 1929. Wobec tego Polska postawiła wniosek o przekazanie jej organizacji tych zawodów. Wniosek powyższy został przyjęty, przyczem ustalono, że regaty odbędą się na torze Brdy ujście pod Bydgoszczą na dystansie 1700 m. Wniosek Hiszpanji, aby zawody o mistrzostwo Europy na rok 1929 połączyć z wystawą międzynarodową w Barcelonie został odrzucony. Na wniosek polski utworzone zostało nowe stanowisko II wiceprezesa Międzynarodowego Związku wioślarskiego, przyczem godnością tą obdarzony został wiceprezes Polskiego Towarzystwa wioślarskiego inżynier Alfred Loth. Pozatem skład zarządu nie uległ żadnym zmianom. Trzeci wreszcie wniosek polski, dotyczący postanowienia, aby zmiana przepisów regatowych mogła następować tylko raz na cztery lata a to w roku poolimpijskim został również przyjęty. W ten sposób wszystkie zasadnicze wnioski Polskiego Związku Towarzystw wioślarskich zostały przyjęte przez zebranie. Jest to bardzo poważny sukces Polski na międzynarodowym terenie.

*

Agencja Havasa podaje, że w finale pływackiego biegu na dystansie 1700 m stylem dowolnym dla panów zwyciężył Arne Borg w czasie 19 min. 51·8 sek., ustanawiając rekord światowy uzyskany przez Harltona (Australja). W biegu na 400 m stylem dowolnym dla pań wygrała Morelius (Stany Zjedn.) w czasie 5 min. 42·8 sek., bijąc rekord światowy i Olimpijski, ustanowiony przez Brauns (Holandja).

Match w waterpolo między Belgją a Holandją wygrała Belgja w stosunku 5:3.

W finale biegu na dystansie 1000 m wygrał Beaufrend bijąc Mazaïla (Holandja) o jedno koło.

*

Wobec mylnych informacji, dotyczących nagrody zdobytej w dziale malarstwa na konkursie 9-tej Olimpjady, Dyrekcja Towarzystwa szerzenia sztuki polskiej wśród obcych stwierdza na podstawie oficjalnego pisma Komitetu Olimpijskiego, że p. Skoczylas otrzymał trzecią nagrodę w dziale malarstwa za cztery akwarele przedstawiające dwóch łuczników, Dianę i św. Huberta a nie za drzeworyt, jak mylnie podały pierwsze telegramy. Należy zaznaczyć, że w konkursie malarstwa brały udział 14 państw i 388 eksponatów.

Ze Sportu.

PIŁKA NOŻNA.

I znów minął tydzień, znowu jedną niedzielę ciężkich zmagań mistrzowskich mamy za sobą.

We Lwowie program niedzielny przewidywał podwójną imprezę piłkarską na boisku Czarnych. W pierwszej parze spotkała się Hasmonea z Ruchem, w drugiej. Czarni z Warszawianką. Hasmonea dokazała nielada sztuki, przegrywając ze Ślązakami w stosunku 3 : 4, mimo, iż prowadziła do przerwy jeszcze 3 : 4, mimo, iż prowadziła zwycięstwo w kieszeni. Lekkomyślność Hasmonei, stojącej dziś nad brzegiem przepaści, jest zaprawdę zadziwiająca.

Czarni dość łatwo dali sobie radę z Warszawianką i odesłali swych gości do domu bez punktów, a nawet bez jednej bramki. Zwyciężyli bowiem 3 : 0. Odmłodzony ich napad, kierowany wytrawnie przez starego rutyniarza Nastulę szedł bardzo sprawnie.

Pogoń w niedzielę nie grała.

Pozatem odbyły się jeszcze w Polsce spotkania następujące: Turyści (Łódź) — Polonja (Warszawa) z wynikiem 5 : 0 dla pierwszych, Śląsk (Świętochłowice), Cracovia (Kraków) — zwycięża Cracovia w stosunku 1 : 0, Wisła (Kraków) — T. K. S. (Toruń) w którym to matchu sprawiła Wisła Toruńczykom niebywałe lanie, bijąc ich aż 9 : 0!, i wreszcie Legia (Warszawa) — I. F. C. (Katowice) z wynikiem 4 : 3 dla Legji.

Sytuacja w tabeli mistrzowskiej przedstawia się obecnie dość oryginalnie, zwłaszcza u góry. Pierwsze cztery Kluby: Wartę, Wisłę, I. F. C. i Cracovię, dzieli od siebie tylko różnica 3 punktów. Rozpiętość więc i odstęp szalenie mały. Powoli zaczyna brakować u góry miejsca. Staje się ciasno. Ilustruje ten stan doskonale fakt, że już następna czwórka posiada całą bez wyjątku po 17 pkt. O kolejności więc decyduje tylko lepszy stosunek bramek strzelonych do otrzymanych od przeciwnika.

W czwórce tej znalazły się też oba lwowskie kluby, Czarni i Pogoń. Trzeci — Hasmonea zdąża siedmiomilowymi krokami do swego końca i zagłady, jakim będzie dla niej niewątpliwie spadek z Polskiej Ligi Piłki Nożnej, wskutek zajęcia przez nią jednego z ostatnich trzech miejsc, jakie prawdopodobnie zajmie.

II. RAID GÓRSKI MAŁOPOLSKIEGO KLUBU AUTOMOBILOWEGO WE LWOWIE.

Małopolski Klub Automobilowy urządził w dniach 4 i 5 sierpnia II. górski raid na przestrzeni Lwów — Niemirów — Lwów w dwu etapach. Etap I. prowadzony przez Janów — Jaworów — Krakowiec — Radymno — Przemyśl, wynosił 212 km., etap II. biegnący wzdłuż Podkarpacia wynosił 420 km.

W sobotę o godz. 6-ej rano stanęło na starcie 9 maszyn. Prócz tego wyruszyły 3 wozy komandora i dwóch wicekomandorów raidu.

Do Lwowa przybyły poszczególne wozy w następującej punktacji: 1) p. Skulimowski na „Alfa-Romeo" 92 pkt. dodatnich, 2) p. Romer na „Chrysler" 87 pkt. dod., 3) p. dr. Praun na „Lancia" 86.5 pkt. dod. 4) p. M. Potocki na „Austro-Daimler" 77 pkt. dod. 5) p. dyr. Kaczkowski na „Steyer" 54.4 pkt. dod., 6) p. inż. Bogucki na „Bugatti" 53.1 pkt. dod. 7) p. Zimińska na „Bugatti" 22 pkt. dod. 8) p. Mycielski na „A. D. R. 8 pkt. ujemnych. Dr. Sommerstein na Steyerze ustąpił z początku raidu z powodu defektu w motorze.

W czasie pierwszego etapu, odbyła się na Krzywczy próba szybkości górskiej na przestrzeni 2 km., w której pierwsze trzy miejsca zajęli: p. Skulimowski na Alfa - Romeo, p. M. Potocki na Austro - Daimlerze i p. Romer na Chryslerze.

Organizacja biegu spoczywająca w rękach komandora p. Hulimki bardzo dobra. Jedyne, co możnaby zarzucić, to nieprzygotowanie kwater w Rymanowie, wskutek czego część uczestników raidu spała na łóżkach wprawdzie ale bez pościeli i w ubraniu, a kilku umieszczono z konieczności w łazienkach, nie w wannach wprawdzie, ale na twardych tapczanach, również naturalnie bez pościeli.

Organizatorom biegu poszła bardzo na rękę policja, obstawiając całą trasę raidu posterunkami, które oddały uczestnikom raidu wielkie usługi. Tak było jednak tylko w województwie lwowskiem. W drodze powrotnej przez województwo stanisławowskie było już o wiele gorzej, a miejscami nawet całkiem źle.

Wieczorem odbyła się w salach hotelu George wspólna kolacja, w czasie której nastąpiło rozdanie nagród zwycięscom raidu.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1928.

Gazy wschodnie 23.50.
Gazy zachodnie 0.80.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie bez obrotów.

Poza Giełdą transakcje w pszenicy, życie, owsie i jęczmieniu starego i nowego zbioru.

Za pszenicę nowego zbioru płacono 50 zł z dostawą do dni 2, za żyto z tym samym terminem dostawy 38.50 zł., za owies z natychmiastowym terminem dostawy 42.75 zł.

Z wyjątkiem jęczmienia przemiałowego inne artykuły nieco zwyżkują.

Tendencja lekko zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Pszenica krajowa dworska ex 1927 750—760 gr. 49.00 do 50.00. Pszenica krajowa zbiorowa 730—740 gr. 47.25 do 48.25. Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 37.25 do 37.75. Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 34.50 do 35.50. Rzepak ozimy ex 1927 68.75 do 71.25. Otręby żytnie 26.00 do 26.50. Otręby pszenne 25.25 do 25.75. Kasza hreczana 77.00 do 79.00. Pęcak 62.00 do 64.00.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 sierpnia 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8·86
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	124·00	124·31	123·69
Holandja	358·10	358·85	357·05
Kopenhaga	238·10	238·70	237·50
Londyn	43·28	43·39	43·17
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·86·00	34·95	34·77
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·62	172·95	171·19
Sztokholm	238·62	239·22	238·02
Wiedeń	125·77	126·09	125.46
Włochy	46·65½	46·77	46·53

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·90
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·75
dolarówka 88·25 90·50 —·—
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 1 sierpnia 1928.

Zieleniewski	127	Siersza g.	112·50
Trzebinia	10	Elekryczność	59

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 6 sierpnia 1928.

Bank Handl.	117·00	Lilpop Rau	40·50
Bank Pol.	179·50	Modrzejów	42·50
Bank Zachodni	34·50	Parowozy	38·50
Bank Zw. Sp. Zar.	82·00	Pocisk	9·00
Warsz. cuk.	61·00	Strachowice	53·25
Firlej	67·00	Zawiercie	26·50
Węgiel	37·50	Haberbusch	225·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 6 sierpnia 1928.

Amsterdam	284·01	Bankverein	26·15
Belgrad	12·43⅛	Bodenkredit	111·50
Berlin	168·66	Kreditanstalt	57·50
Bruksela	98·45	Anglobank	24·50
Budapeszt	125·27	Hipoteczny	90·50
Bukareszt	4·30¾	Kompas	0·88
Kopenhaga	188·90	Landerbank	29·50
Londyn	34·35·75	Merkury	22·80
Madryt	116·35	Unionbank	—·—
Medjolan	37·25	Obrotowy	108·70
N. Jork	707·55	Kolej północna	1040·50
Paryż	27·51·50	Zivnosteńska	113·30
Praga	20·96	Czerniowce	75·50
Sofja	5·045	Austr. kol. p.	25·80
Sztokholm	189·50	Kolej połudn.	13·84
Warszawa	79·31·00-79·59	Goleszów	206·00
Zurych	136·19	Cement	37·00
Amerykańskie	704·60	Browary	130·00
Bułgarskie	168·40	Alpiny	43·50

Niemieckie	168·65	Berg u. Hütten	769·00
Francuskie	27·77	Krupp	10·50
Włoskie	37·27	Poldi Hütte	155·30
Jugosłowiańskie	12·36	Prager Eisen	351·15
Polskie	79·60	Rima	131·60
Czeskie	20·94	Skoda	254·25
Węgierskie	123·28	Siersza	10·70
Szwajcarskie	136·35	Silesia	0·15
Angielskie	34·30	Zieleniewski	103·00
Holenderskie	283·40	Apollo	184·50
Rumuńskie	34·36 1/2	Fanto	9·25
Belgijskie	—·—	Karpaty	27·25
Renta majowa	0·757	Galicja	68·50
Renta lutowa	0·754	Nafta	35·00
Renta koronowa	—·—	Schodnica	10·40
Dunaj S. Adria	—·—	Rakszawa	—·—

Tureckie	33·25	Bank Małop.	0·22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 6 sierpnia 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	21·31 1/2
Londyn	—·—	25·21 1/2
Nowy Jork	—·—	5·19·47
Belgja	—·—	72·25 1/2
Włochy	—·—	27·27 1/2
Hiszpanja	—·—	85·40 1/2
Holandja	—·—	208·57
Berlin	—·—	123·85
Wiedeń	—·—	73·28·00
Sztokholm	—·—	139·05
Oslo	—·—	138·70·00

Kopenhaga	—·—	138·70·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·39 1/4
Warszawa	—·—	58·80
Budapeszt	—·—	90·56·00
Białogród	—·—	9·12·80
Ateny	—·—	6·74
Konstantynopol	—·—	2·64 1/2
Bukareszt	—·—	3·17 1/2
Helsingfors	—·—	13·09 1/2
Buenos Aires	—·—	219·50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 6 sierpnia 1928.

Londyn	124·19	Holandja	1026·50
N. Jork	25·58	Praga	75·75

Belgja	355·50	Rumunja	15
Włochy	133·10	Niemcy	610
Szwajcarja	492·25	Wiedeń	359

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 4 sierpnia 1928.

N. Jork	485·46	Niemcy	20·3
Holandja	12·09·87	Szwajcarja	25·2
Francja	124·17	Praga	163
Belgja	34·905	Wiedeń	34
Włochy	92·78	Warszawa	43

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 301/27. A. I/187. Wpis do rejestru handlowego dział A. dnia 18. XI. 1927. Siedziba, Firmy: Wysocko wyżne. Brzmienie Firmy: Spółka handlowo-spożywcza i Kredytowa „Samopomoc" Władysław i Mikołaj Konsikowie w Wysocku wyżnem, spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot spółki: prowadzenie wszelkiego rodzaju handlu różnemi towarami mieszanemi, spożywczemi, oraz nasionami rolniczemi i udzielanie w powyższym celu kupującym osobom towary kredytów wekslowych w towarach jak również i w gotówce, kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju wszelkich ruchomości i nieruchomości, a dla określenia powyższego celu spółka zakładać będzie w Państwie Rzeczypospolitej Polskiej swe Agencje i Oddziały spółki. Właścicielem firmy: Władysław Konsik rolnik w Wysocku wyżnem i Mikołaj Konsik rolnik w Wysocku wyżnem. Podpis Firmy: pod brzmieniem Firmy podpis obydwóch wspólników. Spółka rozpoczęła działalność dnia 3 sierpnia 1927. 6873

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.
Sambor, dnia 12 listopada 1927.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Lhip. 667/28. Edykt. W stanie biernym realności whl. 285 księgi gruntowej gminy katastralnej Brzeźnica objętej Franciszka Tuchowskiego i Anny Tuchowskiej własnej jest wpisane prawo zastawu dla kwoty 100 złr. waluty austrjackiej od dnia 18 lipca 1878. Od czasu wpisu tego prawa zastawu upłynęło już 50 lat przeto wzywa się tych którzy roszczą sobie pretensje do powyższej wierzytelności hipotecznej aby prawa swe zgłosili w Sądzie powiatowym w Wadowicach do dnia 31 lipca 1929 gdyż po bezskutecznym terminie tym Sąd umorzy powyższą wierzytelność po myśli § 118 ustawy hipotecznej. 6842

Sąd powiatowy, Oddział III.
Wadowice, dnia 16 maja 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 338/27/4. Michał Bandas urodzony 28 września 1888 w Białozórce powiat Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął na wojnie. Wobec tego wdraża się na prośbę żony jego Anny postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. drowi Rappaportowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym. 6860

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 30 listopada 1927.

T. 368/27/3. Michał Horwat, urodzony 17 września 1882 w Czerniszówce, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego z wojny dotychczas nie powrócił. Wobec tego wdraża się na prośbę żony Marji postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby do roku, udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi drowi Rosenowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym. 6859

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 10 marca 1928.

T. 393/27/6. Jan Łucków urodzony 1 grudnia 1878 w Trembowli żołnierz 15 p. p. zaginął na froncie w Karpatach w marcu 1915. Wobec tego wdraża się na prośbę żony jego Marji Łucków postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. drowi Rappaportowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym. 6858

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 8 lutego 1928.

T. 396/27/3. Jan Huzar urodzony 28 października 1888 w Nowikach powiat Zbaraż żołnierz 15 p. p. zaginął w walkach pod Janowem 1914 r. Wobec tego wdraża się na prośbę brata jego Ludwika postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi drowi Auerbachowi w Tarnopolu wiadomość o zaginionym. 6857

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 8 lutego 1928.

T. 399/27/3. Gabrjel Szewczuk urodzony 4 kwietnia 1894 w Szyłach powiat Zbaraż żołnierz armji ukraińskiej zachorował w jesieni 1919 r. za Zbruczem i oddany został do szpitala. Od tego czasu brak o nim wiadomości. Wobec tego wdraża się na prośbę ojca jego Dmytra postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby po 1 roku udzielono Sądowi lub kuratorowi aby do 1 roku udzielono Sądowi lub kuratorowi o zaginionym. 6856

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 8 lutego 1928.

T. 90/28/5. Józef Jach z Rychcic pow. Drohobycz powołany w r. 1914 do 77 p. p. wojska austrjackiego, dostał się do niewoli rosyjskiej dnia 2 września 1914 gdzie też tego samego roku zmarł. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym i na ponowną prośbę po dniu 15 stycznia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6875

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 29 czerwca 1928.

T. 434/27/3. Konrad Mowczaniuk urodzony 30 maja 1880 w Staromiejszczyznie powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 pp. zachorował w r. 1914 w Gorlicach na cholerę i oddany został do szpitala. Od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę jego żony Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 6852

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 27 lutego 1928.

T. 439/27/3 Michał Soroka, urodzony 18 marca 1882 w Przekalcu, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. obrony krajowej zaginął w walkach pod Olejowem 1914 r. Na prośbę żony jego Magdaleny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 6851

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 marca 1928.

T. 445/27/4. Mikołaj Handziak urodzony 6 listopada 1893 w Krasnem powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął w niewoli rosyjskiej. Wobec tego wdraża się na prośbę ojca jego postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi drowi Natanowi Nussbaumowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym. 6850

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 marca 1928 r.

T. 448/27/3. Jan Nawrocki urodzony 25 czerwca 1888 w Bucykach powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 3 pułku artylerji fortecz. zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora dra Auerbacha w Tarnopolu o zaginionym. 6849

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 marca 1928.

T. 9/28/3. Maksym Pojszły urodzony 19 kwietnia 1879 w Bucykach, powiat Skałat, żołnierz armji austrjackiej zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Eudokji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora dra Rappaporta adwokata w Tarnopolu o zaginionym. 6848

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 3 kwietnia 1928.

T. 28/28/3. Stanisław Szymków urodzony 14 września 1876 w Ludwikówce powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. obrony krajowej miał umrzeć w lutym 1915 r. w czasie oblężenia Przemyśla. Na prośbę żony jego Domiceli wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomić Sąd lub kuratora adwokata dra Kałyna w Tarnopolu o zaginionym. 6847

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 marca 1928.

T. 21/28/3. Andrzej Studenny, urodzony 8 września 1888 w Romanowem siole powiat Zbaraż żołnierz 15 p. p. zaginął w walkach pod Równem w październiku 1915 r. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd i obrońcę węzła małżeńskiego kuratora adwokata dra Bobowskiego w Tarnopolu o zaginionym. 6846

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 marca 1928 r.

T. 544/28. Michał Pawluk urodzony 1884 z Tyśmienicy żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hrynia Bobyka w Tyśmienicy o zaginionym do 6 miesięcy. 6802

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 czerwca 1928.

T. 305/27. Demian Pakosz, urodzony dnia 13 lipca 1883 w Hleszczawie powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 pp. zaginął w walce pod Podhajcami 1914. Wobec tego wdraża się na prośbę żony Anny postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby do pół roku udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Drowi Rosenowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym. 6862

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 8 marca 1928.

T. 30/28/3. Dmytro Hucał urodzony 18 kwietnia 1889 w Toustem powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął w walkach pod Podhajcami 1914 r. Wobec tego wdraża się na prośbę matki jego Marji postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi drowi Natanowi Nussbaumowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym. 6845

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 marca 1928.

T. 46/28/3. Józef Szpilur urodzony 18 sierpnia 1886 w Kurnikach szlachcinieckich zamieszkały w Gajach wielkich powiat Tarnopol żołnierz 15 p. p. został raniony pod Podhajcami w sierpniu 1914 w brzuch i jako ranny wzięty do niewoli rosyjskiej i miał umrzeć. Na prośbę jego żony Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora dra Rappaporta, adwokata w Tarnopolu o zaginionym. 6844

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 24 marca 1928.

T. 53/28/8. Jędrzej Gruszka z Basiówki pow. Lwów, ostatnio przebywający w Borysławiu od Bożego Narodzenia 1912 r. zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Rud. Jackowskiemu w Samborze wiadomości o powyż. wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 9 czerwca 1928. 6878

T. 74/28/4. Teodor Lewicki, syn Wasyla z Rypian pow. Turka powołany w r. 1915 do wojska austrjackiego, walczył na froncie włoskim skąd dostał się do niewoli i dotychczas do domu nie powrócił. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż. wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6877

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 21 czerwca 1928.

T. 87/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Polanica z Turzego pow. Stary Sambor jako żołnierz wojska austrjackiego walczył na froncie włoskim i od końca maja 1918 r. nie daje znaku życia o sobie. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po dniu 15 lutego 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6874

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 27 lipca 1927.

T. 74/28. Eljasz Warcholak, urodzony w Ożomli 1868 powołany do świadczeń wojennych 1914 nie daje znaku życia. Wzywa sie by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Buxbaumowi adwokatowi w Przemyślu. 6883

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 22 czerwca 1928.

T. 401/27/3. Dmytro Dańków urodzony 5 października 1889 w Żerebkach królewskich powiat Skałat żołnierz 35 p. obrony krajowej w walkach pod Przemyślem w listopadzie 1914 roku trafiony został kulą nieprzyjacielską w czoło wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Na prośbę żony jego Marty wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci i wzywa się, aby do 3 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym. 6855

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 18 lutego 1928.

T. 420/27/3. Piotr Zabirka urodzony 8 marca 1888 w Krowince powiat Trembowla powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 4 p. artylerji miał umrzeć na froncie serbskim w 1914 roku. Wobec tego wdraża się na prośbę matki jego Apolonji postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. drowi Hirschhornowi w Tarnopolu, wiadomość o zaginionym. 6854

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 18 lutego 1928.

T. 433/27/4. Daniel Pastuch, urodzony 21 lipca 1875 w Staromiejszczyźnie powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 pp. obrony krajowej zaginął w walkach w Karpatach w 1914 roku. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 6853

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 27 lutego 1928.

L. 61897/X/28.

KONKURS.

W 4. okręgu Dyrekcji koleji państwowych we Lwowie są do obsadzenia następujące konkursowe posady lekarskie:

1 Stanowisko pomocniczego lekarza-specjalisty dla chorób dziecięcych, z siedzibą we Lwowie, z uposażeniem według VIII. grupy, szczebla „a", łącznie z ewentualnym dodatkiem ekonomicznym (Ustawa z 9 października 1923 Dz. Urz. Rz. P. Nr. 116 ex 1925 p. 924).

2) Dwie posady lekarzy (doktorów medycyny) dentystów, z siedzibą jedna w Rawie Ruskiej, druga w Tarnopolu, z uposażeniem według IX. grupy) szczebla „a", bez dodatków ekonomicznych.

Do podań, które należy wnosić do Wydziału Sanitarnego Dyrekcji koleji państwowych we Lwowie, najpóźniej do 1 września br. należy dołączyć:

1) metrykę urodzin, 2) dowód obywatelstwa polskiego, 3) dyplom doktora medycyny, 4) świadectwa z poprzedniej i obecnej pracy, 5) dokument stwierdzający stosunek do wojska i 6) curriculum vitae.

Bliższych ewentualnych wyjaśnień udziela Naczelnik Wydziału Sanitarnego tut. Dyrekcji w godzinach urzędowych. 6881

Prezes Dyrekcji koleji państwowych
(—) **Prachtel.**

PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA

z Wydziałem Lotniczym i Samochodowym Warszawie, ul. Hoża Nr. 88 przyjmuje kan datów tylko na kurs 1-wszy w wieku do 18-tu, którzy ukończyli nie mniej, jak 4 kl państwowej, lub prywatnej uznanej przez Mi sterstwo W. R. i O. P., szkoły średniej og kształcącej, albo 7 klas szkoły powszechnej, też państwową szkołę rzemieślniczo - prze słową.

Prospekt Szkoły wraz ze szczegółow programem egzaminów wstępnych wysyła celarja Szkoły po otrzymaniu znaczkami towemi: 20 gr. za druk i 25 gr. na porto towe. 683

PRZETARGI PUBLICZNE.

L. 4612/28.

PRZETARG.

6. Okr. Szef. Budownictwa ogłasza prze na robotę około rozszerzenia sieci komunika nej przy magazynach amunicji w Hołosko.

Termin wnoszenia ofert do dnia 16 sier 1928, godzina 13-ta.

Warunki oferowania z formularzami of wemi za zwrotem kosztów nakładu otrzy można w Kierownictwie Budowy Magazy amunicyjnych O. K. VI. Lwów. Wałowa 16 III pokój Nr. 74 w godzinach 10—12. 683

Szef Budownictwa
Inż. Hertel pułkownik.

L: DRP/III-7659 ex 1928.

Tarnopol, dnia 2 sierpnia 19

Ogłoszenie przetargu na budowę domu urzędnicze w Tarnopolu.

„Dyrekcja Robót Publicznych w nopolu ogłasza przetarg publiczny na konanie z materjałów rządowych i na g wym (częściowo) fundamencie domu u dniczego dwu piętrowego w Tarnop W roku bieżącym budowa ma być wyko ną pod dach.

Oferty w zakrytych kopertach na wnosić do Dyrekcji Robót Publicznych Mickiewicza Nr. 26 do dnia 14 sierp 1928 r., a otwarcie kopert nastąpi tam w tymże dniu, o godz. 11-ej przed poł niem. Do ofert powinno być dołączone twierdzenie złożenia w tutejszej Kasie S bowej wadjum w wysokości 3% od ofe wanej kwoty.

Dyrekcja zastrzega sobie dowolny bór oferenta względnie nie przyjęcie żad z ofert bez podania powodów.

Plany i warunki budowy należy up dnio od dnia 5-go sierpnia 1928 r. p glądnąć i podpisać w Dyrekcji, jako podjąć ślepe kosztorysy ofertowe".

Dyrektor
Inż. Burgielski

SKRADZIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM inwalidzką książeczkę wy ną przez P. K. M. Sambor na imię Michał tryk ur. 1880 Tysowica.

Ogłoszenia prywatne.

Powołując się na uchwałę Walnego Zg madzenia Zakładu meljoracyjnego prz Banku Meljoracyjnego Stowarzyszenia zar z ogr. poręką z dnia 21 marca 1921 wzywa ostatecznie wierzycieli Zakładu meljoracy przedtem Banku Meljoracyjnego Stow. zar z ogr. por. aby ewentualne swoje pret zgłosili do dni 8-miu na ręce likwidatorów biurach Małopolskich Zakładów Meljoracyjn we Lwowie ul. 3-go Maja 21 w godzinach dowych od 9—15-tej.

Lwów, dnia 20 lipca 1928.

Zakład Meljoracyjny przedtem Bank joracyjny we Lwowie Stow. zarejestr. z por. w likwidacji.

Walne Zgromadzenie członków Banku dzielczego „Vita" we Lwowie odbędzie się 20 sierpnia 1928 o godz. 5-tej popoł. w przy ul. Sakramentek 20 z następ. porządk dziennym:

1) Zmiana § 1, 3, 15 statutu.
2) Wnioski członków.

ZARZAD.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona rycz